Biblioteka Narodowa Warszawa

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wtorek 22 Października 1935 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja ul. Rydza-Śmigłego № 6 Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 283

„Nie może być mowy o pokoju"!!!

Negus twardo ocenia sytuację

Decydujące chwile na froncie północnym

BERLIN, (PAT). Korespondent „Voelkischer Beobachter" z Addis Abeby uzyskał **wywiad z Negusem, który m. in. oświadczył, że specjalnie wycofał wojska abisyńskie z terenow granicznych,** aby uniknąć jakichkolwiek incydentów. To stanowisko Abisynji uznała Liga Narodów, wydając orzeczenie, że Włochy są napastnikami.

Na pytanie jak przedstawia się sprawa możliwości rokowań pokojowych, Cesarz odpowiedział, że **dopóki na terytorjum Abisynji znajdują się wojska włoskie, nie może być zupełnie mowy o zawarciu pokoju.** Dalej oświadczył Negus, że oddanie pewnych terenów nie było nigdy pomyślane, jako gratisowe zrzeczenie się. Chodziło o regulację granic przez zamianę pewnych terenów granicznych, odpowiadającą obopólnym interesom.

Włoska cena za pokój

Prowincja Tigre wcielona do Erytrei

PARYŻ, (PAT). Prasa w dalszym ciągu z zadowoleniem stwierdza, że w sytuacji dyplomatycznej nastąpiło znaczne odprężenie. Skutki tego uwidocznią się niewątpliwie już w przyszłym tygodniu. Największe znaczenie posiada fakt wstrzymania zastosowania sankcyj względem Włoch na okres 10 dni — co niewątpliwie pozwoli premjerowi Lavalowi kontynuować zabiegi medjacyjne. Niemniej **doniosłem wydarzeniem jest, zdaniem dzienników, ogłoszenie komunikatów angielskiego i włoskiego, z których wynika jasno, że żadna ze stron nie ma na widoku kroków wojenno-zaczepnych.** Znaczenie komunikatu angielskiego uwidacznia się szczególnie w zestawieniu z oświadczeniem Baldwina, który stwierdził, że **konflikt abisyński nie jest konfliktem włosko - angielskim, lecz konfliktem Włoch z Ligą Narodów.** Rząd angielski nie podejmie na własną rękę żadnej odrębnej akcji względem Włoch.

Jak twierdzą, **Mussolini, dał do poznania Lavalowi, iż gotów jest wstrzymać kroki wojenne w Abisynji pod warunkiem, że zostanie Włochom przyznana prowincja Tigre oraz, że uzyska on mandat nad prowincjami podbitemi przez Abisynję, a nadającemi się do kolonizacji włoskiej.** Ponadto Włosi pragnęliby uzyskać możliwie najdonioślejszy wpływ na stosunki w rdzennej Abisynji, która musiałaby być oddana pod mandat międzynarodowy pod egidą Ligi Narodów.

Wszystkie te sprawy, jak przewiduje „Intrasigeant", będą przedmiotem rozmów dyplomatycznych nietylko między kancelarjami, ale również w Genewie, gdzie niewątpliwie min. Eden w zapowiedzianem spotkaniu z sekretarzem Ligi Narodów Avenolem rozważy problem abisyński, przenosząc zagadnienie z terenu sankcyj na teren przygotowania pokojowego rozstrzygnięcia sporu.

Kontrofensywa abisyńska rozpoczęta

Pochód włoski na Gerloghubi

PARYŻ (PAT). Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości wojska włoskie zajęły Gerloghubi. Na żadnym z frontów nie toczą się poważniejsze starcia. Abisyńczycy w dalszym ciągu koncentrują swe wojska w prowincji Tigre, uważając, iż front wschodni i południowy ze względu na charakter terenu i klimat, mniej są narażone na atak ze strony włoskiej. Zdaniem dowództwa abisyńskiego, w obecnej chwili w Ogadenie i na wschodzie wystarczą znajdujące się tam oddziały wojska i miejscowe plemiona, by powstrzymać napór włoski.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, wojska włoskie posuwające się w kierunku Makalle, prawdopodobnie spotkają się z silnym oporem. Samoloty włoskie stwierdziły, iż ras Kassa skierował na zagrożone punkty znaczne posiłki. Włosi stopniowo zajmują wzgórza i doliny w okolicach Adigratu.

Budżet oszczędnościowy

przedstawi rząd izbom ustawodawczym

We czwartek odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że na posiedzeniu tem zabierze głos premjer Kościałkowski, uzasadniając pobudki, jakie kierowały rządem przy opracowaniu ustawy o pełnomocnictwach.

Po premjerze zabierze również głos wicepremjer i minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który przedstawi w ogólnych zarysach program gospodarczy nowego rządu.

Druga zkolei sesja nadzwyczajna Izb Ustawodawczych nie potrwa dłużej, jak trzy cztery dni. Normalne prace parlamentarne rozpoczną się dopiero w grudniu. Do tego czasu rząd opracowuje nowy projekt budżetu.

Trzeba zaznaczyć, że w związku z planem gospodarczym rządu budżet ulega przepracowaniu. Zagadnienie oszczędności budżetowych wysuwa się na pierwszy plan i w związku z tem powstała myśl utworzenia w Ministerstwie Skarbu podsekretarjatu stanu dla spraw budżetowych.

Na stanowisko to ma być powołany profesor prawa budżetowego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. Tadeusz Grodyński, który był dyrektorem departamentu budżetowego, a później wiceministrem Skarbu. Prof. Grodyński jest wybitnym rachowcem w dziedzinie budżetowej.

Główne armje idą ku sobie

Pierwsze starcia na froncie północnym

(Własna obsługa radjo-telegraficzna)

Kilkudniowy spokój na froncie abisyńskim skończył się, prawdopodobnie na długo, już w dniu wczorajszym. Na froncie południowym panuje wprawdzie w dalszym ciągu niczem niezamącona cisza, na północy po okresie przygotowań zaczęły się pierwsze poważniejsze działania wojenne.

Włoskie aeroplany od rana zaczęły służbę wywiadowczą i zapuściły się na 250 klm. w głąb Abisynji. Koło miejscowości Golub (na południe od Makalle) samoloty natknęły się na większe oddziały wojska abisyńskiego, które rozpierzchły się według najnowszych zasad europejskiej strategji wojskowej. Kilka zrzuconych bomb nie wyrządziło najmniejszych szkód. Wspomniana eskadra samolotów była jeszcze ostrzeliwana w rejonie Bircootan, przytem Abisyńczycy używali według meldunku lotników szybkostrzelnych dział przeciwlotniczych systemu Maxime'a.

Kilkugodzinna potyczka miała miejsce w okolicach źródeł rzeki Takkaze, gdzie na przechodzące forpoczty trzeciej włoskiej armji, zrzucone zostały podminowane uprzednio skały nadbrzeżne. Według informacyj włoskich oddziały abisyńskie zmuszone zostały do odwrotu; w każdym razie nowoczesne metody wojny stosowane przez barbarzyńców wywołały zrozumiałe wrażenie w głównej kwaterze włoskiej.

Dookoła miejscowości Makalle zgrupowanych jest w tej chwili **około 150.000 Abisyńczyków** i jeżeli Włosi, wobec niepogody w Ogadenie, zdecydują się na atak od północy—**Makalle stanie się niewątpliwie terenem decydujących walk.** Siły włoskie nacierające na Abisynję od północy obliczane są na 65.000 ludzi.

Poważne zaniepokojenie panowało dziś w Addis Abebie, gdyż doniesiono, że samoloty włoskie mają atakować **specjalny pociąg Dżibuti — Diredana, wiozący 8.000 karabinów dla wojska abisyńskiego.** Wiadomości te okazały się fałszywe, a przedsięwzięte środki ostrożności zupełnie zbędne; broń znajduje się już w Harrarze i wysłana zostanie na front południowy.

Jest już na wykończeniu świetna szosa kamienna, która prowadzić będzie ze stolicy do miejscowości Dessie. Cesarz przebywa dalej w Addis Abebie i uda się na front dopiero w nadchodzący wtorek. Wobec fałszywych informacyj prasy europejskiej o rzekomych rokowaniach z Włochami, oświadczono dziś dziennikarzom, że nikt nie pertraktował i nie był upoważniony do prób nawiązania rokowań z rządem włoskim. **Nawet w wypadku pokojowych zamiarów Włochów, Abisynja domagałaby się w każdym razie daleko idącego zadośćuczynienia.**

W stolicy nastrój jest jednak wśród ludności zupełnie dobry. Kilkudniowy spokój na obu frontach komentowany był jako widomy znak słabości i nieporozumień wewnętrznych w łonie włoskiego sztabu generalnego. W możliwość pokojowego załatwienia zatargu nikt na terytorjum całej Abisynji nie myśli.

Karpiński leci do Australji

Wystartował wczoraj o świcie

Wczoraj, bardzo wczesnym rankiem, bo około 5-ej, mjr. Karpiński i mech. Rogalski, zaczęli przygotowania do wielkiego raidu polskiego do Australji.

Przygotowania na lotnisku wojskowem na Okęciu trwały około godziny, poczem lotnicy, korzystając z pomyślnych warunków atmosferycznych, wystartowali w kierunku południo-wschodu — do Konstantynopola, jako pierwszego etapu wielkiego lotu o długości około 20.000 kilometrów — równej długości półkuli ziemskiej.

Dziś, przed świtem, lotnicy powinni wylądować w Konstantynopolu. Mają ze sobą 1000 litrów benzyny.

Trasa polskiego lotu do Australji prowadzi z Warszawy przez: Konstantynopol — Alepo — Bagdad — Bassorę — Bushire — Karachi — Allahabad — Kalkuttę — Rangoon — Bangkok — Alor Star — Singapore — Batawję — Surahbaya — Ku-Pang — Port Darwina — Cloncurry — Charleville — do Melbourne.

Droga powrotna prowadzi tą samą trasą.

B. pos. Pragier zgłosił się do więzienia

dla odbycia kary

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe do kancelarji więzienia Mokotowskiego zgłosił się, celem odbycia kary 3-ch lat więzienia, orzeczonej w procesie b. działaczy Centrolewu, b. poseł Pragier. Pragiera odprowadzili do bram więziennych rodzina i przyjaciele. Naczelnik więzienia wyznaczył Pragierowi celę Nr. 35 na I-ym piętrze, gdzie już odbywali karę obecnie ułaskawieni więźniowie brzescy.

Dźwignąć bezrobotnych z ich nędzy

przez usamodzielnienie jednostek przedsiębiorczych!

Na obszernem podwórzu przy ulicy Wolskiej w Warszawie, w domu zamieszkanym przez najbiedniejszą ludność, w 90 procentach bezrobotną, toczy się właśnie narada kilku wybiedzonych bladych, jak płótno, kobiet.

— Wszyscy na tem zarabiają — dolatuje głos — dlaczegóż więc my nie mamy spróbować. Uda się to dobrze, a nie, to trzeba pomyśleć o czemś innem.

— Dobrze tak pani mówić, ale na to wszystko trzeba mieć pieniądze. Bez pieniędzy ani rusz.

— Jakbyśmy tak wszystkie mówiły, to przyszłoby nam tylko pod płotem wykopać sobie grób i na śmierć czekać. Pieniędzy niema, to trzeba o tem pomyśleć. Ja z dziesięć złotych mogę się postarać, dajcie i wy po dziesięć złotych, a możemy zaczynać...

Gdy śmierć zagląda w oczy...

Niewłaściwie może postępujemy, wtrącając się w tę rozmowę, ale wszystkie zebrane na obradach lokatorki, wybaczają nam to natychmiast.

— Nad czem panie tak radzą? — rzucamy pytanie.

— Ano, nad tem, że trzeba z czegoś żyć, bo już nam lada dzień śmierć zajrzy do oczu. Wszystkie niby jesteśmy mężatkami, wszystkie mamy mężów, a każda o głodzie chodzi od rana do wieczora i jeszcze z gospodarzem się musi wykłócać...

— A cóż mężowie?

— A, większe mi słowo, jak ci sami mężowie. Bo to który jest kiedy w domu? Łażą po pośrednictwach, biurach, komitetach i przychodzą do domu, jak i wyszli. A niechno tylko nie będzie dla niego, co zjeść? Spiorunuje człowieka, zeklnie i pójdzie sobie na całą noc.

— Taka żona cholerna jesteś — powie jeszcze — że, jak ci pieniędzy nie przyniosę, to mnie chcesz głodem zamorzyć?...

Myśli pan że zrozumie, że nie było co ugotować? Djabła tam. Kobieta jesteś, to twoja rzecz o gospodarstwie pamiętać...

Szukają nadaremnie

— A dawno już mężowie pań są bez pracy?

— Po parę lat już. Chodzą, chodzą, szukają, ale roboty, jak niema, tak i pewno nigdy nie będzie...

— Z czegóż więc państwo żyjecie?

— Ano żyjemy. Można to nawet życiem nazwać. Tak sobie teraz obmyślamy, jakby tu jaki interes założyć? ale się wszystko o pieniądze rozbija...

— Jakiż interes pragnęłyby panie otworzyć?

— Chciałybyśmy zająć się handlem. Idzie teraz na zimę, do miasta tak punktualnie nie dostarczą, a, jak dostarczą, to będą chcieli skórę zedrzeć, to sobie obmyślamy, czyby nie jeździć po wsiach i co mniejszych miasteczkach, skupywać jajka, masło, może nawet drób i mięso i przywozić do Warszawy... Inne kobiety tak robią i zarabiają na tem.

Chcą handlować

— A nie obliczacie panie przejazdów? Przecież to trzeba albo koleją dojechać albo autobusem... Przecież to kosztuje i cały ten handel może się nie opłacić..

— A któżby tam, mój panie, myślał o płaceniu za przejazdy? Tu gdzie bliżej, wychodziłoby się na całą noc i szło pieszo, a jak już gdzieś dalej, to trzebaby było jeździć na towarówkach. Jak dobry kolejarz, to w brankardzie nawet przewiezie... O płaceniu za bilety, to niema nam nawet o czem myśleć.

— I gdzieżbyście panie ten towar mogły sprzedawać?

— Albo wyrobiłoby się stałe miejsca, albo sprzedawałoby się odrazu na rogatkach...

* * *

Cóż bardziej wiernie zobrazować potrafi dzisiejszą sytuację bezrobotnej Warszawy, jeśli nie ten nasz obrazek, jaki doszedł naszej uwagi na podwórku przy ulicy Wolskiej.

Jak już w jednym z reportaży naszych zauważyliśmy, mężczyzna bezrobotny zatraca kompletnie i swoją męskość i swój autorytet głowy rodziny. Cała inicjatywa obrony przeciwko śmierci głodowej, przechodzi wyłącznie prawie na kobietę. Mężczyzna naogół uznaje tak zw. „zakres swojej pracy". Jeśli jest naprz. kowalem i traci pracę, to będzie czekał najczęściej tak długo, dopóki nie dostanie pracy kowala. Bo powiada, że on innej roboty nie umie. To jest mój fach i w tym fachu muszę dostać robotę. Na skargę żony, że przecież w domu jest głód, że niema czego do ust włożyć, ma najczęściej jedną tylko odpowiedź: Nie zabiję się. Jak miałem, to dawałem. Teraz ty, możesz trochę pomyśleć o zarobku.

Kobieta — głową rodziny

I w takich wypadkach (stwierdzić to należy z całą bezstronnością), rola kobiety urasta do miana istotnej głowy rodziny. Kobieta rozumie doskonale, że apatja, jaka ogarnęła męża, to zdecydowany krok do kompletnej ruiny i zawsze znajdzie sobie odpowiednią radę. Jedna pójdzie prać cudzą bieliznę za dziesięć groszy od sztuki, inna pójdzie na posługi, a jeszcze inna pomyśli, jak nasze znajome z Wolskiej, o handlu.

W rozmowie, jaką przeprowadziliśmy przed kilku dniami z zarządem „Caritasu", ks. Dr. Olszewski, który spotyka się z najskrajniejszą nędzą, wypowiedział bardzo słuszne zdanie, że największe talenty kupieckie, prawdziwe talenty o nie bywałem poprostu powołaniu do handlu, kryją się właśnie między najbiedniejszymi mieszkańcami stolicy, a przedewszystkiem między kobietami.

Popierać inicjatywę!

I dlatego właśnie w słusznym chyba kierunku pójdzie nasza uwaga: Tych niezwykłych zainteresowań do handlu najuboższych mieszkańców nie należy w żadnym wypadku pomijać brakiem zrozumienia. Państwo i instytucje o charakterze niesienia pomocy dla bezrobotnych i najbiedniejszych mieszkańców stolicy, powinny pójść po linji usamodzielniania bezrobotnych.

Pomoc dla bezrobotnych powinna pójść w kierunku popierania każdej indywidualnej inicjatywy, każdego pomysłu, każdego przedsięwzięcia zmierzającego do usamodzielnienia się.

Bezrobotny, który przez dwa lata otrzymywać ma po dwadzieścia złotych miesięcznej zapomogi, niech dostanie jednorazowo zapomogę o charakterze gospodarczym w sumie powiedzmy trzystu złotych, a stanie się nie ciężarem dla społeczeństwa, lecz przeciwnie cennym, wartościowym pod każdym względem obywatelem.

Rzecz przytem zrozumiała, że w wypadkach takich, musiałaby być przeprowadzona jaknajściślejsza kontrola i opracowanie strony gospodarczej, żeby nie doprowadzić do bardzo łatwych nadużyć, ale myśl ta, nie jest bynajmniej mrzonką.

Inicjatywa pomocowa musi pójść poprostu po linji wyszukiwania ludzi dzielnych i zaradnych i umiejętnego pomagania im.

Jesteśmy co do tego najpewniejsi, że nasze mieszkanki wolskiego podwórka oceniłyby tę inicjatywę jak najgodniej i na pewno nie zawiodłyby pokładanego w nich zaufania.

Od młodości do starości będziesz mieć ZDROWE ZĘBY
Używaj stale AGATOL pastę do zębów ST. GÓRSKIEGO

Rozwód z powodu piegów

Zająć okulary i piegów nie będzie widać

Ostatnio jedynym tematem dnia w Budapeszcie jest salomonowy wyrok sądu w sprawie rozwodowej. Pewien urzędnik bankowy pobrał się z córką bogatego kupca porcelany. Jakież było powszechne zdumienie, gdy po trzech dniach młody małżonek porzucił swą żonę, choć otrzymał od teścia duży posag i pięknie urządzoną willę. Powodem rozstania się z żoną były... piegi. Urzędnik twierdził, że jego połowica jest od stóp do głowy pokryta piegami. W liście, który zostawił żonie, opowiada jej o swem „strasznem odkryciu" i czyni jej zarzuty, że zataiła przed nim swą tajemnicę.

Porzucona kobieta, która rzeczywiście kochała swego męża, robiła wszystko, co leżało w jej mocy, by skłonić męża do powrotu.

Lecz nadróżno. Urzędnik mocno obstawał przy swojem. Wówczas zaskarżyła go do sądu, żądając odszkodowania za narażenie na szwank jej dobrego imienia. Wrażliwy małżonek również wszczął odpowiednie kroki i wniósł do sądu prośbę o rozwód.

Proces przyjął zupełnie nieoczekiwany obrót. Dwie przyjaciółki piegowatej kobiety wystąpiły jako świadkowie i zeznały pod przysięgą, że swego czasu opowiedziały urzędnikowi o „defekcie" cielesnym jego żony. Lecz to nie zrobiło na nim żadnego wrażenia. Gdy oburzony tem małżonek, wyjaśniał sędziemu, że nigdyby się nie ożenił ze swą żoną, gdyby nie był tak krótkowzroczny, ten mu przerwał — To jeszcze nie jest dostateczny powód do rozwodu. Mógł pan zdjąć okulary, a wówczas nie widziałby pan nieprzyjemnych dla oka piegów żony.

Prośba o rozwód była odrzucona. Natomiast rozczarowanego małżonka skazano na wypłacanie żonie miesięcznej renty w wysokości 300 pengo.

Kupon porady prawnej

Romans okrutnego ojczyma

Nocą zakradał się do łóżeczka dziewczynki

Gusta, mimo swych 14 lat, ma już za sobą przeżycia, które chyba na zawsze zostaną jej w pamięci. Jej matka zajmowała pokój w jednem z mieszkań robotniczych Wiednia. Mieszkała tam wraz ze swym drugim mężem i czworgiem małych dzieci. W tem małem pomieszczeniu sypiała jeszcze pewna robotnica wraz ze swem dzieckiem. Do dziewiątego roku życia Gusta znajdowała się na wychowaniu u pewnej bezdzietnej rodziny. Traktowano ją tam, jak własne dziecko i dziewczynka wogóle nie odczuwała, że jest dzieckiem biednej robotnicy. Kroch i jego żona dostali pracę i przez cały dzień byli poza domem. Musieli więc przyjąć służącą, któraby się opiekowała dziećmi pod nieobecność rodziców.

Kroch jednak nie chciał wydawać pieniędzy na służącą. Zmusił żonę do odebrania Gusty od jej przybranych rodziców i do rzucenia na barki dziewczynki ciężkiej pracy w gospodarstwie. W ten sposób poszło w niwecz szczęśliwie zapowiadające się dzieciństwo Gusty.

Począwszy od pierwszego dnia, Gusta musiała wstawać o piątej rano, przynosić mleko i chleb, gotować kawę dla dorosłych, odziać rodzeństwo i dopiero po odrobieniu ciężkiej pracy szła do szkoły. Wróciwszy ze szkoły dziewczynka, musiała zająć się obiadem dla rodzeństwa i innemi sprawami gospodarskiemi, a wieczorem gdy wszyscy kładli się spać, szorowała podłogi i często czuwała do późnej nocy.

Pozbawieni uczuć ludzkich rodzice nie umieli ocenić pracowitości dziewczynki. Wydzielali jej tak drobne racje pożywienia, że Gusta ciągle była głodna, zimą zaś marzła w swem wiatrem podszytem paletku. Lecz to nie było jeszcze najgorsze. Często z nosa i ust Gusty ciekły strumyki krwi, a jej policzki były porysowane krwawemi pręgami. To były ślady rąk nieludzkiego ojczyma, który bezlitośnie znęcał się nad niewinną i bezbronną dziewczynką. Lecz Gusta nigdy się nie skarżyła obcym ludziom, którzy z politowaniem patrzeli na to nieszczęśliwe, niegdyś kwitnące i urocze dziecko.

Nietylko za dnia prześladował okrutny ojczym pasierbicę. W nocy Kroch zakradał się do łóżeczka dziewczynki i znieważał Gustę, dopuszczając się na niej lubieżnych aktów. Przez pięć lat trwały katusze dziewczynki.

Tylko dzięki przypadkowi została ona wyrwana z rąk swego oprawcy. Kroch pokłócił się pewnego razu ze swą sublokatorką i pobił ją. Ta chcąc się na nim zemścić, doniosła policji o tem, że Kroch dopuszcza się niecnych praktyk na swej pasierbicy. Lubieżnika aresztowano i wczoraj stanął on przed sądem. Tu dopiero wyszły najaw wszystkie jego sprawki i skazano go na dwa lata więzienia. Natomiast Gusta wywarła na sędziach jak najlepsze wrażenie. Jest to miła i dzielna dziewczynka, która pomimo głodu, nędzy i poniżenia doskonale się uczyła i była bardzo lubiana w szkole. Po wydostaniu się z pod tyranji lubieżnego ojczyma, dziewczynka upodobniła się do wszystkich innych dziewcząt w jej wieku i nie poznać już po niej tego wszystkiego, co przeżyła.

Wesoły Kącik

O KROK OD SZCZĘŚCIA

Pipman z ponuro zwieszoną głową idzie ulicą. Idzie i wzdycha. Spotyka go przyjaciel.

— Pipman! Jak ty wyglądasz? Co ci jest? Coś taki strapiony?

Pipman macha z rezygnacją ręką.

— Już lepiej nie pytaj! Mnie w życiu idzie, jak krew z nosa. Prześladuje mnie ordynarny pech! Już jak raz mi się zdawało, że jestem o krok od szczęścia, to się okazało, że jestem o krok od nieszczęścia.

— Co się stało?

— Parę dni temu przeczytałem w gazecie ogłoszenie matrymonjalne: „Wdówka szuka męża. Ma 20 lat i 50 tysięcy posagu".

Ty rozumiesz co za okazja? Jak warjat poleciałem złożyć ofertę. I zaraz nazajutrz dostałem odpowiedź, żebym się zgłosił.

Moja gospodyni wyrzuciła mnie z mieszkania, ja tak tańczyłem z radości. Ale co mnie obchodzi mieszkanie, jak ja się żenię z 20-letnią wdówką, która ma 50 tysięcy! Co mnie obchodzi wszystko, jak ja jestem o krok od szczęścia!...

Pipman przerwał opowiadanie, żeby odsapnąć, a zaciekawiony przyjaciel dopytywał się niecierpliwie:

— No i co? Co było dalej?!

— Co było dalej? — westchnął Pipman.—Dalej było bardzo źle. Okazało się, że to była omyłka.

— Jaka omyłka?

— Drukarska. W ogłoszeniu się omylili. Ta wdówka miała nie 20 lat i 50 tysięcy w posagu, tylko 50 lat i 20 tysięcy! Przestawili cyfry!... Ale ja im nie daruję, psiakrew, ja ich podam do sądu!

— Kogo?

— Redakcję!

— Za co?

— Jakto za co? Zato, że mi zrobili zawód! Napisali 20 lat i 50 tysięcy. Ja byłem o krok od szczęścia!..

Pipman otarł napływające do oczy łzy.

— A teraz jestem o krok od nieszczęścia!

Przyjaciel spojrzał zdziwiony.

— Nie rozumiem dlaczego?

— Nie rozumiesz? — wybuchnął Pipman. — Tępy łeb! Ja się muszę żenić z 50-letnim babsztylem, który ma tylko 20 tysięcy! To jest prawdziwe nieszczęście!

— Cooo? Ty się z nią żenisz? Z tą starą babą?

Pipman rozłożył bezradnie ręce.

— A co mam zrobić? 20 tysięcy w dzisiejszych czasach też piechotą nie chodzi.

Napoleon Sądek.

BIGAMISTA

— Żona chce z panem mówić!...

— A nie pytał się pan która?

Co to jest Abisynja?

Boje orężne i alkoholowe o tron króla - królów

Armja się upiła i cesarz stracił tron

Zdrada rasa Gugsy ma wielkie znaczenie

Zdrada rasa Gugsy, który przeszedł wraz z częścią swojego oddziału na stronę Włoch, wywołała wielkie wrażenie. Zaczęto się zastanawiać, jakie to będzie miało znaczenie na dalszy ciąg wyprawy włoskiej? Obliczano, ilu wojowników ras Gugsa przyprowadził Włochom, jak odpowiedzą na to Abisyńczycy? i t. p.

Przykładaliśmy do tego — skądinąd bardzo ważnego wypadku — miarę europejską. I tutaj tkwi błąd. Zdrada w rodzaju rasa Gugsy, ma zupełnie inny charakter, aniżeli zdrada jakiegoś europejskiego dowódcy podczas wojny. Abisynja była przez wiele setek lat państwem rządzanem przez udzielnych królów i książąt. Potomkowie tych rodów panujących jeszcze dziś żyją i bardzo niechętnie zrezygnowali ze swoich uprawnień na rzecz monarchów zjednoczycieli w rodzaju Teodoros, Jana IV, Menelika II i obecnego cesarza Haile Selassie I.

Interesy królików

Wymienieni „królowie królów", tylko dzięki bardzo sprytnej polityce personalnej, dzięki powinowactwom, kosztem dużych ofiar materjalnych, zdołali scementować państwo. Małe interesy osobiste górowały nad sprawą ogólną, państwową. Zresztą ta sprawa ogranicza się do

4 miljonów Amharów, pozostali stanowią ludy pobite

w różnych okresach, jeśli nawet są już bardzo zżyte z państwem abisyńskiem. Oczywiście, że wśród pozostałej ludności, jeśli weźmiemy pod uwagę tę część, która jest politycznie uświadomiona, trudno będzie znaleźć takich, którzy tęsknili za europejską władzą, ale znowu

nie przepadają za państwem Amharów.

Inne plemiona tylko pracują i umożliwiają przez to życie klasie panującej i wspomnianym już Amharom.

„Trzy grosze" obcych

Ta mozaika rasowa, religijna i narodowościowa utrudnia stworzenie jednolitego organizmu państwowego, natomiast znakomicie ułatwia robotę dywersyjną. Wygrywanie wzajemnych niechęci, podsycanie lokalnych różnic i t. p. oto, czem się ciągle zajmowali różni wysłannicy mocarstw europejskich, walczących o wpływy w Abisynji.

„Jeżeli już musi być jakiś cesarz — mówiły mocarstwa — to niechaj to będzie taki, który jest dla mnie przychylny."

Trudno było takiego znaleźć, któryby wszystkim odpowiadał, więc bywało, że raz Anglja była górą, drugi raz znowu Włochy, i t. p.

„Czuła opieka" mocarstw

Oczywiście, w czasie, kiedy panował przychylny Anglikom cesarz, Abisynja była krajem kultury, wzorem wszystkich cnót i t. p. (naturalnie w prasie angielskiej), kiedy monarcha sympatyzował z Włochami, wówczas ci ostatni sławili pod niebiosa najstarsze państwo pod słońcem, a Anglicy wymyślali mu od murzynów, kacyków, barbarzyńców i t. p. Widzimy z tego, na jak niezależnych przesłankach kształtowała się opinja publiczna danego kraju.

Cesarz Teodoros został przez Anglików skończony, gdyż był dla nich nieprzychylnie usposobiony. Przypominamy, że właśnie **przeciwko temu cesarzowi wyruszyła jedyna zbrojna wyprawa angielska pod wodzą sir Roberta Napiera,** która jednakże nie okupowała ani piędzi ziemi. Mimo to jednak, Anglicy opuścili Abisynję, jako zwycięzcy. Jak to się stało? Sir Robert Napier po wylądowaniu rozpoczął natychmiast rokowania z poszczególnymi królami i książętami. Bardzo zręcznie wykorzystał ich nienawiść ku despotycznemu cesarzowi Teodorosowi. Ci znowu, byli na tyle patrjotami, że dopiero po upewnieniu się, że Anglja nie zamierza okupować kraju, opuścili swojego cesarza. Teodoros zdany na własne siły, wiedział, że nie podoła armji angielskiej i popełnił samobójstwo. Między tymi, którzy opuścili cesarza, był również późniejszy król królów, Menelik II. Następcą Teodorosa był Jan IV, zaufany Anglików. Walczył on również z trudnościami wewnętrznemi. Był nieprzychylnie ustosunkowany wobec Włochów, którzy popierali wówczas czynnie króla (jeszcze nie cesarza Menelika). Ironja losu chciała, że bronią, którą Włosi dostarczyli Menelikowi dla wyprawy przeciwko Janowi, Menelik pokonał w r. 1896 już jako cesarz abisyński, armję włoską pod Aduą.

Żył 3 lata po śmierci

Menelik był pierwszym władcą Abisynji na europejską skalę. Wykazał on, że jest nietylko absolutnym monarchą ale również bardzo zręcznym dyplomatą. Udało mu się nawiązać stosunki dyplomatyczne z wielkiemi mocarstwami, wprowadzić ład i porządek wewnątrz kraju. Potrafił powaśnić wszystkie pokłócone rody i podporządkować je sobie. Dzieło jego wymagało jednakże cesarza na jego miarę. Nic więc dziwnego, że skoro

umarł, dwór uznał za stosowne przez 3 lata trzymać wiadomość tę w tajemnicy.

Ale naród abisyński ani zagranica nie miała pojęcia o tym nader ważnym wypadku, który zaszedł w dziejach Abisynji. Dwór obawiał się, że wiadomość o zgonie cesarza spowoduje wybuch rewolt, uprzednio zgniecionych żelazną ręką Menelika, że państwo z takim trudem zbudowane znowu rozleci się w szereg małych prowincyj.

Cesarz samozwaniec

Tron po Meneliku objął jego wnuk z nieprawego łoża Lidsz Yassu. Gdy został proklamowany cesarzem, miał lat 16. Stworzono więc regencję, która miała rządzić w jego imieniu. Młodociany monarcha rozpędził jednakże radę regencyjną i wziął sam ster państwa w swoje ręce, ulegając jedynie wpływom swojego ojca. Młody cesarz otoczył się doradcami mahometańskimi (ojciec jego był mahometaninem, ale został zmuszony przez Menelika do przyjęcia chrztu). Unosił go zbyt często temperament, trzymały się go dziecinne kawały. W wyniku takich właściwości dochodziło do częstych zatargów między cesarzem a dworem a przedewszystkiem kościołem. Cesarz uniesiony złością, nie zapanował nad sobą i podniósł rękę na Abunę, a więc głowę Kościoła. Kler mu tego nigdy nie zapomniał. Chodziło zresztą przy tym za targu o osobę ówczesnego gubernatora prowincji Harrar

ras Tafari — a obecnego cesarza Haile Selassie.

Podczas wojny, było to w r. 1916 na dworze cesarza zyskali wpływ Turcy i Niemcy (cesarz ku zgorszeniu Amharów przyjął mahometanizm i ożenił się po raz drugi z przepiękną mahometanką ze szczepu Dankali. Nienawiść Kościoła wzrosła ku niemu). Państwa te chciały uzyskać zgodę cesarza na przemarsz swoich wojsk dla zaatakowania z tyłu armji angielskiej. Lidsz - Yassu był gotów na to się zgodzić.

Angielski wywiad działa

O tych kombinacjach dowiedział się angielski wywiad Wysłał on natychmiast do Abisynji słynnego pułkownika Lawrence — podówczas jeszcze majora. Ten bardzo szybko zorjentował się w sytuacji kraju i poczynił odpowiednie kroki. Jakie? o tem milczy historja. Faktem jest, że mjr. Lawrence komunikował się kilkakrotnie z rasem Tafari, gubernatorem Harraru, którego cesarz bardzo nie lubiał. W kilka tygodni po wizycie wysłannika angielskiego sztabu,

ras Tafari stanął na czele armji, która podniosła otwarty bunt przeciwko cesarzowi

Lidsz Yassu. Ras Tafari miał za sobą Kościół, starszyznę oraz większość społeczeństwa. Armja jego nawet nie stoczyła walki z wojskami cesarza.

Pijana armja w niewoli

Gdy ras Tafari przybył do miejscowości Mahesso, gdzie skoncentrowane było wojsko wierne cesarzowi

oczom jego przedstawił się niezwykły widok:

cała armja leżała pokotem śpiąc. Jak się okazało,

wojska cesarskie rozbiły kilka wagonów z alkoholem i upiły się.

Z pijanymi nikt nie walczy. Bez oddania jednego strzału Lidsz Yassu stracił tron.

Cała armja wraz z cesarzem została wzięta do niewoli.

Ras Tafari nie stracił zdetronizowanego cesarza, jakkolwiek był bardzo niepopularny. Był za mądry, by robić z nieszkodliwego człowieka męczennika, którego cień utrudniałby mu rządzenie państwem. Lidsz - Yassu jest więziony, nie dzieje mu się jednakże żadna krzywda, właśnie dlatego by nie robić z niego cierpiętnika. Dlatego też nawet po nieudałej w 1932 r. ucieczce cesarz Haile - Selassie nie zmienił swojego poprzedniego postanowienia i nie skazał Lidsz - Yassu na śmierć. To poprostu żaden konkurent. Człowiek, który w jakiejkolwiek kombinacji politycznej nie wchodzi w rachubę. Lidsz - Yassu skończył się. Nie skończyły się jednak że próby rozbicia jedności państwowej a w pierwszym rzędzie wysadzenia z siodła obecnego cesarza Haile Selassiego.

Abisyńczycy jedzą... obrusy

Przygody angielskiego fotografa na froncie

Londyński dziennik „Daily Telegraph" wysłał do Abisynji fotografa, który miał robić zdjęcia z terenu działań wojennych Lecz w chwili obecnej w Abisynji nie jest łatwą rzeczą robić zdjęcia. Oto, co o tem pisze ów fotograf:

W Harrarze władze zabroniły mi robić zdjęcia. Nie mogłem się pokazać z aparatem na ulicy, gdyż natychmiast otaczały mnie hordy żołnierzy, chcąc mi wyrwać aparat. Na domiar złego szpiegowano mnie dniem i nocą. Sądzę, że moja działalność w Abisynji spełzłaby na niczem, gdyby mój towarzysz podróży, pewien niemiecki pułkownik rezerwy, znający kilka djalektów miejscowych, nie spotkał jakiegoś znajomego kacyka. Po kilku kieliszkach wódki, Bakala Aiale — tak się nazywał ów kacyk — pozwolił nam udać się do jego posiadłości.

OBRUS, KTÓRY MOŻNA JEŚĆ.

Gdyśmy przybyli do kacyka, ten nas przedstawił przedewszystkiem swej rodzinie, a następnie zasiedliśmy do „stołu". Tego posiłku nigdy nie zapomnę. Rozsiedliśmy się na podłodze wokoło przekręconego dnem do góry koszyka. „Stół" był nakryty czemś szarem. W pewnej chwili zdumiałem: Bakala Aiale

odłamał kawałek, „obrusa" i wsunął go do ust.

Inni biesiadnicy poszli za jego przykładem. Jak się okazało, był to chleb zrobiony w kształcie placka, który jednocześnie zastępował obrus... Wygląda on zupełnie, jak jakieś szare sukno. W miarę jedzenia „obrus" stawał się coraz mniejszy.

Następnego dnia opuściliśmy gościnnego kacyka i ruszyliśmy w stronę terenu walk. Lecz nie było mi przeznaczone dotrzeć do frontu. Początkowo posuwaliśmy się wraz z czarnem wojskiem. Wreszcie przybyliśmy do gęstych krzaków, za któremi były ukryte karabiny maszynowe.

I tu czekała nas niespodzianka

Generał dowodzący tą dywizją wojska, wezwał nas do siebie, uważnie przejrzał nasze dokumenty, których z pewnością nie umiał przeczytać, skonfiskował kilka metrów taśmy filmowej ze djęciami i kazał nam ruszyć zpowrotem do Harraru.

Musieliśmy więc ruszyć w powrotną drogę. W Harrarze czekała nas znów przykra niespodzianka. Strażnicy rogatkowi, którzy nas wypuścili z miasta, byli aresztowani zaś kacyk Bakala Aiale dostał naganę zato, że wprowadził nas na terytorjum, na którem nie wolno było przebywać żadnemu Europejczykowi.

Czujemy się tu zupełnie tak jak jeńcy. O robieniu zdjęć niema wogóle mowy. Nasze aparaty fotograficzne spoczywają bezczynnie w hotelu. Jedynem mojem zajęciem jest wyczekiwanie na „lepsze czasy". Negus ma podobno niebawem pozwolić dziennikarzom i fotografom udać się na front.

Na wszystko znajdzie dziennikarz radę

Spekulacja depeszowa w Abisynji

W tych dniach władze abisyńskie wydały następujące rozporządzenie: „Nikomu nie wolno drogą telegraficzną wysyłać zagranicę ponad 100 słów". Poza tem prawem znalazło się tylko kilku korespondentów zagranicznych, zaufanych Negusa. Lecz to jest zaledwie nieliczna garstka dziennikarzy w porównaniu z 52 korespondentami, znajdującymi się w Harrarze i 100 z Addis-Abeby. Ich sprawozdania zaś wysyłane drogą telegraficzną przekraczają nieraz tysiąc wyrazów.

To też wśród korespondentów powstało zakłopotanie. Pewien dziennikarz szwajcarski zaproponował, by wynająć samolot, któryby dwa razy dziennie woził jakiegoś korespondenta do francuskiego Dżibuti. Stamtąd przesyłałby on za pozostałych depesze zagranicę. Projekt znalazł uznanie i możeby został wprowadzony w życie, gdyby Amerykanin Dooler nie wpadł na dowcipniejszy pomysł.

Fortel jego natychmiast się przyjął i Francuzi, Amerykanie, Włosi Szwedzi i inni biegali po mieście i szukali korespondentów, to znaczy tubylców. Pewien Francuz — korespondent wielkiego dziennika paryskiego — zaprowadził do urzędu telegraficznego aż 11 osób. Pośród tych „korespondentów" znajdował się nawet jeden 60-letni, ślepy staruszek. Każdy z tubylców nadawał 100 wyrazów i podpisywał depeszę, lub stawiał pod nią krzyżyk. Tak żądano w rozporządzeniu.

W Harrarze popyt na „korespondentów" tak znacznie wzrósł, że cena za nich poszła wgórę. Początkowo płacono im talara za nadanie 100 słów. Obecnie tubylcy żądali większego wynagrodzenia. A gdy dziennikarze obstawali przy swojem, „miejscowi korespondenci" zastrajkowali.

To nowe rozporządzenie i pomysł Doolera potrafił wykorzystać pewien przebiegły Grek i postanowił na tem zrobić interes. Zwerbowawszy kilkuset tubylców, założył biuro najmu „korespondentów", których następnie odstępował dziennikarzom. A co najciekawsze, ogłosił, że kto najmie tuzin „korespondentów", ten otrzyma znaczny rabat.

Czy jesteś członkiem LOPP

Pełna tabela loterji
I klasa — 3 dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

10.000 na n-ry: 113628 130430

5.000 na nr.: 99672

400 na n-ry: 10899 19434 49437 79789 102655 108774 114892 160327

2.000 na n-ry: 92985 158060 186808.

1.000 na n-ry: 33565 65729 87783 174865.

500 na n-ry: 25061 38433.

Po 100 złotych:

184 424 802 961 1335 524 609 39 929 2544 71 909 3647 98 919 25 4048 179 618 85 5091 848 924 6204 29 302 486 983 7096 116 233 352 69 8229 629 53 900 9301 567 604 52 864

10218 535 11212 643 12312 597 851 13083 296 329 14100 39 389 428 683 747 15356 528 16086 17301 804 18314 406 674 949 19182 608

20020 283 21152 601 819 909 60 22587 24082 245 416 21 871 25723 867 909 26150 483 987 27156 28110 34 75 235 538 956 29611 904

30015 31046 79 771 836 32052 187 873 909 57 33200 20 97 728 34343 62 35164 900 29 36202 342 64 475 84 685 115 79 941 37197 644 68

38529 45 960 39250 520 673 807 46

40355 401 41764 894 42137 285 372 418 514 679 802 43398 405 44869 45735 69 960 46226 926 47532 736 48217 307 466 93 777 805 49048

50735 51528 636 706 814 52096 190 581 862 53067 520 848 930 54355 93 762 55028 219 36 331 589 725 56404 692 57018 227 51 578 97 691 58424 59757

60031 33 171 312 413 646 777 870 61099 210 357 519 91 788 62500 675 980 63357 73 622 64 874 912 61 64126 418 65655 822 66031 202 31 495 537 905 67158 314 39 659 882 92 68154 616 69478 676 828 942

70271 496 780 71103 72453 545 654 74153 976 75440 798

76094 894 77032 140 390 868 929 78093 550 883 79322 632

80283 831 81241 494 82415 28 614 838 961 83528 84420 850 85211 424 692 927 70 86079 523 804 924 87086 492 652 822 88323 777 829 89396 524 921

90522 744 923 91219 92931 93332 526 85 618 21 94023 156 325 35 403 31 919 95048 799 993 96052 333 97376 537 796 887 98452 645 731 900 99195 397

100467 518 842 84 101018 73 406 877 933 104393 429 598 695 105026 449 106277 107112 108485 109006 812

110386 921 60 111137 469 827 112068 821 448 113444 843

114285 314 644 879 981 115066 154 450 880 116299 710 117126 572 629 53 791 886 118329 515 58 639 43 926 45 119242 551 827 995

120018 143 78 201 323 48 749 913 121276 582 122391 572 12339 439 905 97 124084 221 527 730 125096 268 444 807 126224 56 127105 128013 138 332 728 129072 694

130347 697 131319 727 132467 641 133265 582 940 134476 887 135118 136258 323 795 883 137101 480 682 715 888 138422 40 858 139100 457 654

140216 401 762 82 839 141335 556 657 761 142948 143604 848 62 144163 72 824 966 145147 334 828 146471 729 147476 612 729 59 963 148252 72 555 631 149143 325 533 87 859

150090 456 76 509 151432

152115 534 153082 867 940 154061 114

166375.

200 na n-ry: 7202 19853 23892 38313 52283 68315 78051 96054 141224 158026 171129 181633 191487

150 na n-ry: 2519 4563 8742 11647 34903 35996 54602 66428 80596 80658 80788 81129 83323 83831 93253 96871 106417 107732 114531 146109 153050 157798 165401 168828 175126 181054.

546 789 155200 157054 362 72 585 73 159186 225 312 46 160027 145 601 161372 593 162895 981 88 163741 164179 206 939 166174 545 748 167328 778 168057 58 74 225 856 931 169313 17 469 749 860 170226 733 867 171222 967 172410 37 500 816 986 173223 817 39 174609 12 175036 245 590 176291 313 32 687 757 177035 56 178520 857 179188 234 525 715 829 180085 400 181362 694 796 182012 198 183064 173 992 184002 76 327 655 766 96 809 39 185236 603 756 186087 474 721 845 962 187306 428 188098 189212 59 557 88 719 190325 191224 343 827 374 901 192360 556 682 193197 194512

Po 50 złotych:

101 253 472 580 676 90 822 957 1048 131 366 487 518 2066 275 470 527 889 3098 144 209 20 47 76 459 627 706 4093 190 215 52 478 738 5037 166 565 604 6132 515 809 7183 639 761 8034 95 97 497 9161 211 22 569 813

10084 214 576 11258 534 615 741 78 959 12256 300 50 600 67 72 88 801 13151 249 93 517 803 6 97 14234 422 71 76 15083 185 235 342 577 717 89 859 16136 56 17595 646 736 837 18144 999 19129 293 580 900

20258 987 21080 685 99 949 70 22135 668 708 11 876 23492 712 56 24267 343 68 580 25441 64 26109 417 28 729 27989 28291 755 918 29160 392 426 593 623

30523 52 66 620 55 56 31035 64 232160 344 551 871 33284 372 90 579 717 64 815 964 34081 148 239 464 95 715 903 56 35155 59 239 353 523 742 878 931 36072 242 608 76 872 935 37536 639 826

38085 205 54 618 726 875 78 906 19 39068 651 712 866 997

40449 98 315 27 625 84 762 904 76 41085 271 306 42 704 41 80 901 42413 924 83 43069 286 306 444 697 788 858 44057 421 567 733 853 74 45137 594 615 46055 472 594 660 74 882 998 47072 197 99 282 301 414 48029 401 37 527 656 770 49052 673 749 532

50150 382 51054 74 305 42 819 52114 41 235 51 54 90 342 857 80 977 53531 602 864 990 54549 55012 212 54 364 96 513 56423 518 769 97 904 86 57911 58311 785 823 39 952 59125 230 324 92 470 620

60383 490 557 98 828 61900 172 557 88 698 771 84 62051 192 482 578 666 732 943 62570 60 [illegible] 64078 199 2[illegible]6 300 403 5 831 938 65395 110 241 311 735 70 859 990 66351 447 759 946 67571 751 854 68248 549 69216 511 640 805 84

70125 80 379 543 97 769 937 52 71067 126 402 29 519 93 72058 61 84 479 542 623 927 73122 440 846 74233 416 544 75326 896

76039 90 120 55 460 543 98 625 798 99 77066 86 88 317 482 515 18 32 628 757 950 78004 225 767 97 79003 288 92 331 489 572 653 855

80558 793 81228 686 82161 400 95 575 735 908 42 83035 75 93 139 630 63 84017 112 692 897 925 85032 102 98 290 322 53 522 612 15 20 86019 45 82 418 567 712

68 838 86 900 67 87113 256 502 88061 744 868 904 89102 220 692

90193 713 862 924 91192 209 300 629 823 61 961 87 92124 93017 81 434 626 704 973 94147 228 311 83 92 404 825 49 95208 73 96132 94 233 53 311 89 798 818 17 97067 207 614 818 956 98236 361 429 576 601 936 99286 306 563 914

100114 247 418 571 647 101238 459 616 772 871 102005 82 375 783 103120 283 796 835 965 104009 506 689 860 105073 272 413 24 891 106165 768 886 107004 7 410 47 806 871 108008 258 536 652 859 109056 92 327 647 84

110342 98 469 634 720 69 97 111002 399 627 859 958 112525 82 674 719 884 901 113194 431 539 699 975

114020 190 496 573 652 782 819 942 116447 927 52 78 117013 485 665 78 118321 611 722 66 71 119001 118 48 250 377 491 617 712 959

120395 467 554 992 121165 430 43 689 707 122073 97 158 217 456 909 123243 362 434 962 124657 726 125228 334 126077 398 408 826 75 127670 92 128493 129362 673 814

130023 89 382 727 834 37 131061 911 44 53 132110 247 326 439 57 609 712 809 133156 370 871 134113 677 877 910 57 135094 98 112 314 36 80 635 788 804 136797 810 137066 244 315 473 559 674 99 884 940 138783 931 139563 875 934

140170 346 849 65 141844 142038 256 143240 97 405 609 73 948 144027 498 942 55 145280 477 911 91 99 146157 229 98 332 41 75 458 794 96 887 147043 135 339 549 697 748 148280 301 81 630 37 975 149287 320

150122 267 88 470 511 661 85 784 151019 423 60

152042 153 217 43 90 352 592 153012 179 155208 351 75 455 538 666 91 713 58 883 156422 562 704 12 23 850 158081 533 67 619 977 159263 569 753 63

160254 849 161120 790 847 57 162501 537 704 163111 535 45 610 58 164023 773 165899 926 166015 167227 544 168004 430 567 759 891 169156

170279 883 171593 756 64 172245 173031 264 80 350 334 769 831 995 174133 497 175039 260 378 176483 817 177074 117 237 87 653 806 178214 64 82 382 589 86 781 814 179056 192 298 454 77 693

180636 856 181269 71 331 53 575 656 999 182038 465 932 183212 664 846 184345 89 972 185226 363 454 633 51 848 186385 376 643 58 747 988 90 187116 683 719 836 188577 706 189619 838 971 75 190061 119 518 821 906 191472 794 192271 82 791 193791 873 97 194499 668 801

III-cie ciągnienie

Po 50 złotych:

964 1496 2001 413 759 3984 4387 753 994 5650 53 858 6024 381 682 825 85 7089 270 466 959 8367 440 628 9351

10[illegible] 109 355 538 11142 57 504 12115 42 60 65 488 13041 196 732 985 14493 559 15253 547 68 644 15278 17591 18140 350 537 617 19468

20069 485 817 21097 220 538 650 715 935 22127 721 24063 133 67 310 793 846 23200 590 682 26229 668 819 27088 616 945 28276 915 29719

30220 534 31476 623 32451 919 33 62 680 900 34216 424 35526 650 723 37678 38314 39037 327 513 62 75 741

40038 122 241 430 650 41026 45 321 25 606 42613 806 48994 44576 45254 70 45172 74 351 47549 964 48343 623 49261

50003 326 517 37 80 905 51311 484 746 87 915 44 52110 230 300 745 51 965 53086 224 932 54510 40 637 49 55118 835 56380 343 565 57799 866 58031 147 453 750 59150

60165 414 61426 997 62165 514 70 605 863 63036 59 117 39 454 948 64018 675

746 65085 772 66128 322 84 465 67676 948 69601 56

70204 949 71210 395 72034 146 382 73172 648 74936 75375

76596 865 966 77339 654 78251 313 79666 804

80373 81553 83174 421 84691 85868 962 87106 26 797 88062 145 386 89495

90031 452 91067 201 577 720 92007 312 479 593 726 93019 358 904 95431 94 565 611 783 96707 12 97450 731 98012 455 520 657 72 90 99352 645 783

100799 101166 272 522 102594 103431 671 104318 426 526 105111 831 106415 693 107620 713 108013 927 109540

110116 322 111067 206 91 356 112474 687 89 869 113150 376 872

114050 194 115100 42 242 94 737 116305 517 814 925 117535 878 118590

120535 121233 329 123008 469 910 124587 640 18 806 125626 72 74 126994 127144 873 128484 86 129647 744

130431 555 907 131462 916 132142 322 946 133692 729 134117 433 39 902 135085 799 976 137012 50 388 592 138021 485 678 139215 475 846 73 999

140057 304 78 91 142442 890 986 143000 264 321 144110 87 358 988 145226 439 567 148141 245 149033 150282 151023 705

152355 466 585 688 153049 771 154065 278 156250 157292 312 464 613 158015 133 666 895 159713

160426 161000 112 565 162625 86 975 163289 164310 165129 166255 872 92 167376 563 745 800 168160 169162 638

170107 716 937 171404 91 525 172078 80 173053 202 603 73 745 174290 680 175319 933 176586 783 177912 76

180138 309 831 181260 706 864 182313 14 829 920 183022 185444 903 186061 187027 165 326 188394 189215 99 525 190239 416 70 965 191301 46 996 192122 669 885 193208 597 935 194951

Po 100 złotych:

63 560 1143 368 783 2256 3083 4243 630 987 5174 727 87 6042 7295 605 8010 654 9624 28 816

10885 997 12218 435 322 768 926 13079 223 320 720 859 14917 15296 309 558 89 876 16205 17260 583 18379 640 749

20219 664 21890 923 22541 925 23306 530 24561 25045 431 617 931 27129 429 655 860 28576 759 29381 733

30045 31339 439 32387 33015 302 34199 33313 516 36323 37422 583

39831 41013 360 42095 440 817 43216 44006 543 45790 966 48512 830 49891 50031 243 51298 52045 53254 383 54943 56343 97 749 819 57015 872 59526 861 60321 61143 62023 255 71 734 63456 681 64516 66355 67070 462 570 72 68035 892 69428 70883 72252 503 93 634 74063 340 75386 626 46 94

77240 632 721 70 78765

80315 82617 985 85212 77 770 87155 387 415 604 88199 368 565 702

90060 91314 93450 94074 140 96998 97045 675 904 98703 910 99547

100674 101155 102091 359 103504 820 104749 105451 107374 638 727 924 108075 623 760 109527

110030 499 111728 112618 20 113506 114402 754 116206 117163 118460 559 698 119295 675 909 120314 891 124458 79 604 125568 126934 80 127134 129252 789 130004 915 131784 133612 797 134236 136255 522 137891 141651 142124 484 143312 145199 294 399 146301 850 148108 311 606 866 151302 671

152234 361 531 153043 202 372 914 154520 156033 157300 85 158369 160717 43 048 85 161118 162967 84 163191 431 164046 239 165951 166497 167500 169192 332 171396 172163 173391 719 175924 176284 318 177078 633 179581 702 61 181892 183911 184337 69 185125 75 186301 524 728 825 187131 188923 189325 725

191018 192294 415 673 193656 194203 92 552 774

GŁOWNE WYGRANE
IV-te ciągnienie

Zł. 2.000 na nr. nr.: 27343 18277 24707.

Zł. 1.000 na nr. nr.: 25786 35736 98904 124424.

Zł. 500 na nr. nr.: 45679 52915 74844 91635 169719 170750.

Zł. 400 na nr. nr.: 10068 11313 92226 194998.

Zł. 200 na nr. nr.: 38243 69355 86216 104804 113212 123366 132330 15098.

Zł. 150 na nr. nr.: 6207 11622 31030 35446 45079 45564 47343 59707 65624 69355 74361 76508 77710 77544 82549 92095 93270 103894 109693 109964 126529 129391 136174 139229 155316 155950 165737 165854 171240 180881 181084 182600 187273.

PO 50 zł.:

749 1078 259 385 865 2433 4006 592 662 783 968 5217 506 6502 657 843 7130 591 726 9403 689 802 36 974

10537 799 11042 12428 14068 108 369 608 15667 746 863 919 16737 17503 18379 377 19160 548 604 920

20147 863 21191 331 23451 96 657 722 822 24012 111 472 25500 907 26174 271 317 27569 28221 48 29831

30337 31026 576 83 86 32050 425 75 89 539 33208 827 34105 311 32 362 837 35205 473 903 36045 640 37419 800 63 927

38363 39355

40138 242 933 94 41283 42653 43048 269 486 713 934 44154 431 558 640 45390 45599 47208 895 48131 237 85 476 49143 442 602 753

50805 51052 427 642 936 52384 563 94 53182 371 54012 446 574 56159 721 58298 930 59447 648 740 60038 88 229 58 760 903 62513 63300 597 779 81 870 930 64556 818 65487 519 618 66081 205 67528 69252 852

70526 71273 301 482 676 83 755 72651 892 73203 642 820 74272 378 407 736 75050 641 713

76386 700 77146 272 300 619 964 77 78123 212 658 795 79188 577 80096 684 753 912 81515 902 82192 330 856 83077 84216 713 873 78 85470 86559 919 87198 711 982 88558 628 779 986 89254 874

90689 755 903 46 92063 303 93591 842 95045 556 709 941 96607 13 97010 221 347 673 98107 792 99 99076 89 277 344

100099 370 623 813 101012 947 102761 686 712 52 103034 227 473 770 104110 74 384 572 918 105099 249 106100 556 88 107556 62 929 108006 82 109328 47 77 0

110236 111160 63 529 882 901 113377 518 717 114760 115133 46 528 807 116210 40 117064 294 118459 75 968.

120334 121084 622 122151 123265 377 514 649 24487 550 678 743 125834 986 126768 127141 321 686 848 128579 784 819 938 129763.

131691 759 132192 272 133294 134444 764 135350 136023 480 569 137143 289 138145 233 139178.

140142 290 531 692 141104 31 993 143819 144872 145688 146540 147481 148743 149334 150103 250 449 520 151057 498 657.

152759 153505 154041 261 425 585 155079 317 727 156410 32 157123 952 97 158086 163 943 159174 245 466

160508 161726 162870 163885 923 165403 639 764 166523 167684 719 168080 169170 214

170386 777 900 171634 775 172102 70 301 933 173252 476 684 175114 84 545 176530 95 691 847 177673 178232 584 652 179036 793

180104 359 181314 671 935 182294 790 183796 989 184593 185545 710 895 186218 69 606 22 712 829 955 188248 785 879 189724

190340 191433 610 876 967 192308 193051 942

Po 100 zł.

248 741 2316 505 4221 5059 929 6832 9875 10403 512 11913 12326 555 59 13026 638 14429 70 15469 16371 971 17479 18006 138 734 38 19670

20672 21501 22471 24855 25104 871 26487 536 27182 28662 820 29374 30068 457 790 999 31136 781 32027 33285 570 741 35267 36098 37359 677

38189 453 776 40305 502 729 41055 145 236 42158 424 82 669 43373 44700 45277 733 905 46025 47621 48479 49148 50558 728 872 74 57177 268 332 459 510 52871 53596 55442 56029 47 122 287 431 57048 113 58598 849 59807 949 60108 465 577 61100 231 329 62126 921 63079 166 580 808 64833 65041 93 252 66005 378 647 719 68258 500 82 649 738 69574 668 994 70041 71338 73895 74731 75121

76683 86 77124 25 391 933 78862 79417 556 80275 734 81064 94 138 456 828 83521 84031 754 85809 88707 90358 561 91447 93120 595 94373 521 95266 96044 714 97094 814 98096 145 528 784 806 99351 81

100129 327 558 702 102007 357 103212 725 104099 152 279 105256 845 106425 108180 852 109257 533 110481 111266 112409 113131 549 717 973

114097 484 116194 953 118081 487 738 119432 515 900 43 121940 95 122686 123874 124145 210 125316 484 126220 127622 129087 137 255 130507 987 131548 830 132659 134227 495 343 135534 136531 137926 139150 95 901 140505 141351 430 876 42768 804 94 143741 79 144199 211 696 145262 146153 148139 741 149147 83 480 526 962 150891

Wiadomości sportowe

TAK, JAK PRZEWIDYWALIŚMY.

I stało się tak, jak przewidywaliśmy. **Polonja** nie wygrała z **Wartą**, a **Cracovia** przegrała z **Pogonią.** W tej chwili sytuacja poczyna się wyjaśniać... Polonja już jest zdegradowana, choć gra w najbliższą niedzielę. Potrzebne to jest jedynie dla wypełnienia tabeli.

Cracovia jeszcze marzy. Pozostały jej trzy mecze. Gdy wygra, a jednocześnie **Warszawianka** przegra może się jej uda wydostać z opresji. Ale na to liczyć nie można. U góry tabeli rozgrywa się niemniej ciekawa batalja. **Pogoń** wyprzedziła Ruch o jeden punkt. Różnica ta jednak może łatwo zostać zniwelowana przy najbliższej okazji.

W każdym razie jedno nie **ulega** wątpliwości. Na tronie mistrzowskim Polski może w tym roku zasiąść tylko Pogoń albo Ruch. Sprawa ta wyjaśni się w najbliższym tygodniu.

NIEMCY — BUŁGARJA 4:2.

W Lipsku odbył się w ubiegłą niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — **Bułgarja** zakończony zwycięstwem Niemców 4:2. Mecz ten był dla Niemców generalną próbą przed spotkaniem w **dniu 4 grudnia w Londynie z Anglją.**

Próba ta wypadła nieszczególnie. Niemcy coprawda wygrali z Bułgarją 4:2, ale z taką grą nie mają prawa pokazywać się w Londynie. W najlepszym bowiem wypadku nie uchronią się przed wysokocyfrową porażką.

Niemcy zdają sobie z tego sprawę i czynią już zawczasu **intensywne przygotowania.** Niewątpliwie trener państwowy Nerz przetasuje solidnie drużynę, która grała w niedzielę, gdyż nie będzie chciał zapewne dopuścić do kompromitacji.

Jedno narazie jest pewne. Niemcy stracili po niedzielnym meczu wiele ze swej pewności...

SENSACJE W AUSTRJACKIEJ LIDZE.

W Wiedniu zanotowano w niedzielę szereg pierwszorzędnych sensacyj w pierwszej Lidze. Mówią o tem wyniki. I tak **Libertas** pokonał **Hakoah 5:0, Sportclub** rozprawił się z **Austrią 2:0, Rapid** lekko przejechał się po **Favoritner 5:1, Admira** z trudem zwyciężyła **FC. Wien 3:0,** a **Wacker** załatwił **WAC. 2:0.**

W tej chwili **Hakoah i FC. Wien** mają po dwa punkty i oczywiście zajmują ostatnie miejsca w tabeli.

PRZYKRA PORAŻKA POLUSA.

Niedzielny mecz bokserski Warszawy z **Łodzią**, jak wiadomo wygrany przez Warszawę w przekonywującym stosunku 12:4, dostarczył jedną **sensację: oto Polus mistrz Polski** w wadze piórkowej w pierwszem ważniejszem spotkaniu w wadze lekkiej odrazu **doznał porażki.** Oczywiście można tłumaczyć porażkę nie odpowiednią wagą, niezbyt dobrem sędziowaniem i t. d.

Nie wolno nam jednak zapominać, że Polus hołduje w dalszym ciągu **„baletowi na ringu“** i to się mści. Dziś króluje na ringu silny cios.

I, mamy wrażenie że do chwili, gdy Polus będzie kontynuował swój system walki nie będzie przysparzać punktów ani klubowi, ani okręgowi...

Na wspomnianym meczu nie wystąpił zapowiadany **Rotholc.** A wiemy wszak, że 1-go listopada Rotholc ma bić się w reprezentacji **Warszawy przeciw Berlinowi.** Rotholc na pewno nie ma wagi i nie jest w formie. Czy nie czas pomyśleć o **przygotowaniu Rotholca do ciężkiej walki.**

Sielanka podczas wakacyj

Tragedja w kilka miesięcy później

Franciszek Kubiczak po ukończeniu studjów uniwersyteckich jako młody lekarz wyjechał na wakacje do kuzynów, gdzie poznał młodą Helenę G.

Młody lekarz zawiązał bliższe stosunki z panną, ale sielanka się urwała, gdyż Kubiczak pojechał do Kutna, gdzie objął stanowisko lekarza szpitalnego.

Z rozpoczęciem pracy ulotniły się Kubiczakowi wrażenia ze spędzonych wakacyj i bez żadnych skrupułów został narzeczonym jednej z zamożniejszych panien w Kutnie. Ale i Helena G. zapomniała o letnim romansie z młodziutkim lekarzem. W domu jej rodziców zaczął bywać inny młody człowiek i wkrótce doszło do oficjalnych oświadczyn, które zostały przyjęte.

I możeby się wszystko dobrze ułożyło, gdyby nie fatalne odkrycie: Helena G. poczuła się matką.

Przerażona w największej tajemnicy przed narzeczonym zwierzyła się z tego sprawcy jej stanu — Kubiczakowi.

Młody lekarz był niepocieszony. Wezwał Helenę G. do Kutna, pisząc, iż tu się jakoś poradzi.

Helena G. usłuchała. Opowiedziała narzeczonemu, że wyjechać musi do Kutna na ślub koleżanki. A ponieważ rodzice nie życzą sobie tego wyjazdu, nie ma pieniędzy na podróż. Narzeczony jak najchętniej dał pieniądze na tę podróż, która się miała stać ostatnią już w życiu Heleny G. Po przyjeździe G. do Kutna, Kubiczak zwierzył się starszemu koledze, doktorowi Zawadzkiemu. Wspólnie uradzono dokonanie spędzenia płodu.

Helena G. również zdecydowała się na zabieg.

Operacja odbyła się w gabinecie lekarskim d-ra Zawadzkiego. Asystował przy niej Kubiczak.

Operacja nie udała się. Helenę G. tegoż wieczora odwieziono do szpitala w stanie b. groźnym. Chora odmawiała podania przyczyny swego stanu. Skutkiem tego leczenie było utrudnione. Telegraficznie wezwano siostrę chorej.

Przybyła ona do szpitala w chwili, kiedy Helena G. oddawała niemal ostatnie tchnienie. Zdążyła tylko opowiedzieć siostrze o zaszłych wypadkach. Tejże nocy Helena G. zmarła.

Dwaj lekarze Zawadzki i Kubiczak stanęli przed sądem, który skazał Zawadzkiego na półtora roku, a Kubiczaka na rok więzienia.

Ponura ta sprawa naskutek apelacji obydwu oskarżonych znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, gdzie obronę obydwu wnosił adw. Miecz. Ettinger.

Drogą szantażu do miljonów

Sąd skazał Hartglasa, zaś Chencinerównę uniewinnił

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem przez tłumy publiczności, cisnącej się na salę posiedzeń, wyrok w głośnej sprawie Henryka Hartglasa i Felicji Chencinerówny.

Hartglas skazany został na półtora roku więzienia. Sąd nie uznał winy osk. Felicji Chencinerówny i całkowicie ją uniewinnił. Na rzecz powoda cywilnego została zasądzona jedna złotówka tytułem strat moralnych, w pozostałej części powództwo oddalono.

Na poczet wyroku sąd zaliczył Hartglasowi okres tymczasowego aresztowania do dnia wczorajszego.

MOTYWY WYROKU.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia Leszczyński przytoczył najważniejsze motywy wyroku. Na przewodzie sądowym ustalono, że Hartglas przed wielu laty poznał Felicję Chencinerównę. Znajomość ta trwała kilka lat, poczem Hartglas zaczął występować nazewnątrz, jako narzeczony Chencinerówny.

Rodzice jej, choć temu związkowi byli przeciwni, tolerowali istniejący stan i nawet wdali się w pertraktacje z Hartglasem co do wyposażenia córki.

Stan taki trwał do 1928 r. W tym roku bowiem stary Chenciner zajął nieprzejednane stanowisko wobec Hartglasa, z którego zachowania wynikać się zdawało, iż jedynym motywem jego ożenku, jest chęć otrzymania znacznego posagu.

Kwestja wyposażenia Chencinerówny była stałym tematem rozmów. Doszło do tego, że Hartglas otrzymał nawet 6.000 dolarów. Z sumy tej korzystała jednak również i Felicja Chenciner.

Mimo otrzymania posagu małżeństwo Hartglasa nie doszło do skutku.

GŁUPSTWO — CAŁY MILJON ZŁOTYCH.

Gdy skutkiem denuncjacyj, władze skarbowe dokonały rewizji u starego Chencinera, w rezultacie czego został on zmuszony do uiszczenia miljonowej sumy na rzecz Skarbu, Chenciner opuścił Polskę.

Wtedy ostrze gróźb skierowało się do braci oskarżonej Felicji Chencinerówny. Hartglas, który uprzednio terroryzował starego Chencinera, rozpoczął akcję w stosunku do jego synów, ponieważ ci załatwiali wszelkie sprawy finansowe rodziny. A bracia, niemniej niż ojciec, wykazywali ogromną niechęć dla osoby przyszłego szwagra.

Metodą Hartglasa było bądź grożenie telefonicznie, bądź ściganie i ustawiczna obserwacja na ulicy, groźby zabicia, okaleczenia i ogłoszenie różnych rewelacyi w prasie.

Tych gróźb młodzi Chencinerowie obawiali się, zwłaszcza, że obaj nie należą do ludzi zbyt odważnych.

CHENCINERÓWNA, JAKO... „MEDJUM" HARTGLASA.

Jeżeli chodzi o Chencinerównę, to była ona pod całkowitym wpływem Hartglasa, który kierował jej każdym ruchem.

Ale jeżeli chodzi o Chencinerównę — to jej sytuacja prawna jest odmienna zupełnie.

Chencinerówna, początkowo jako studentka, a później jako absolwentka uniwersytetu, nie miała źródeł utrzymania i pomoc jej była niezbędna.

W tym stanie żądania jej choćby nawet wykwintnego wyposażenia, mają swe oparcie nietylko w zwyczaju, panującym w sferze takich ludzi, jak Chencinerowie, ale w wyraźnych przepisach prawnych.

Te względy przemawiały za całkowitem uniewinnieniem Chencinerówny.

Nie wierząc w poprawę Hartglasa, ani nie widząc żadnych okoliczności łagodzących, Sąd wymierzył karę półtora roku więzienia.

Prok. Leniewski wnosił o utrzymanie w mocy dotychczasowego środka, t. j. aresztu. Sąd przychylił się do tego wniosku.

JAK PRZYJĘLI WYROK?

Wyrok przez obydwie strony, t. j. powodów cywilnych jak i ławę oskarżonych, został przyjęty zupełnie spokojnie. Chencinerówna, która przez cały tok procesu, kiedy najgorsze wyrazy potępienia padały pod adresem jej obecnego męża, i tym razem, kiedy Sąd zajął się charakterystyką Hartglasa, nie zmieniła dlań kochającego wyrazu twarzy.

Odważna ta kobieta, która przeszła na sali sądowej czyściec za życia, zaraz po wydaleniu się Sądu prosiła prokuratora o pozwolenie dostarczenia Hartglasowi pożywienia. I jak przez tyle dni procesu — po otrzymaniu zezwolenia — zaczęła krzątać się dokoła Hartglasa, chcąc jakby słodyczą swego kochającego serca osłodzić mu gorycz wyroku i jego motywów.

Przelotny flirt, czy coś więcej?

Zapłoniona dziewczyna przeczy, by coś ją łączyło z oskarżonym

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces Aleksandra Wojtenki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 19-letniej Irmy H., o której pisaliśmy w numerze niedzielnym. Przed godziną 10 rano na salę wprowadzono pod konwojem mężczyznę o wyglądzie wschodnim, pomarszczonej twarzy. Po twarzy tej widać było, że już niejedno przeżycie i nietylko miłosne ma za sobą ten 41-letni mężczyzna.

W imieniu pokrzywdzonej adw. Skoczyński wniósł powództwo cywilne, domagając się odszkodowania za straty moralne poniesione wskutek wystrzałów. W gruncie rzeczy chodzi o obronę przed zarzutami Wojtenki, który dowodzi, że z pokrzywdzoną utrzymywał stosunki miłosne. Dla młodej panny zarzuty te są bardziej groźne niż owe 4 strzały, które padły w lutowy poranek w Piasecznie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Wojtenko nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż strzelał w momencie, kiedy jego ukochana niedwuznacznie dała do zrozumienia, że nic ją z nim więcej nie łączy. Strzały były oddane mimowolnie, bez zastanawiania się.

Wojtenko szeroko omawiał, w jaki sposób doszło do tej znajomości, w jaki sposób przemieniła się ona w obopólną miłość, ukoronowaną najintymniejszem zbliżeniem. Wtedy to udał się ze swą ukochaną na cmentarz i tu w ciszy poprzysięgli sobie nietylko dozgonną miłość ale i małżeństwo.

Po pewnym czasie, a było to po wyjeździe Wojtenki z Piaseczna, wybranka jego serca ochłodła. Do tego znacznie przyczyniła się jej matka.

— Czy oskarżony głęboko kochał pokrzywdzoną?

— Tak.

— A czy po wyjeździe do Słomnik utrzymywał bliższe stosunki z innemi kobietami?

— Nie.

— A co oznacza ten list (oskarżonemu okazano z akt sądowych list bardzo zresztą gorący, ale pisany do jakiejś bliżej nieznanej kobiety).

— Ten list pisałem do kobiety publicznej.

— A więc oskarżony temi samemi słowami pisał do swej ukochanej co i do kobiety publicznej?

— Ten list pisałem z nudów.

— A gdzie jest żona oskarżonego?

— Rozwiodłem się z nią przed 15 laty i nic o niej nie wiem.

W dalszym ciągu okazuje się, że Wojtenko był oficerem rosyjskiej armji.

— Oskarżony dawał nadkomisarzowi Bule słowo honoru, że nie będzie więcej napastować panny Irmy, a czy miał zamiar go dotrzymać.

— Nietylko miałem zamiar, ale dotrzymałem.

Te słowa stoją w oczywistej sprzeczności z tem, co się działo, a w szczególności z samą sceną strzałów.

— Czy rozgłaszał oskarżony, że ma stosunki z Irmą.

— Naturalnie, mówiłem.

— Więc czemu oskarżony przypisuje tak niedżentelmeńskie postępowanie?

— To mój niedobry charakter. Nie umiałem zachować dyskrecji. A poza tem bolało mnie, że Irma chce zrobić sekret z tego dla wszystkich, że jesteśmy narzeczonymi.

— A matce też oskarżony mówił, że jej córka utrzymuje z nim cielesne stosunki.

— Mówiłem, aby mieć więcej szans na to, żeby była moją żoną.

Zeznania te nie mogły wywrzeć przyjemnego wrażenia. Stara się to osłabić obrona, pytając, dlaczego Wojtenko mówił o tych rzeczach sędziemu śledczemu.

Wojtenko odpowiada, że początkowo przypuszczał, że Irma powie całą prawdę i nie ukryje swych stosunków z nim. Ale od sędziego śledczego dowiedział się, że Irma przeczy wszystkiemu, twierdząc, że poza zwykłą znajomością nic ich nie łączyło. Wojtenko tylko prześladował ją swą miłością, ale ona była przez cały czas bierna.

— Wolałem nie być dżentelmenem, niż siedzieć dłużej w więzieniu. Chciałem, żeby wyszła prawda.

Ale tej rzekomej prawdzie kategorycznie przeciwstawiała się Irma H., badana w charakterze świadka.

Młodziutka dziewczyna, wyraźnie zalękniona i zawstydzona, zawstydziła się jeszcze więcej, gdy zaczęły bez ogródek padać pytania:

— Czy pisywała pani do Wojtenki listy?

— Pisywałam, co 3—4 dni.

Listy te znajdują się w dowodach rzeczowych i wionie z nich ogromny sentyment, który świadek tłumaczy tem, że wpadła w oszołomienie pod wpływem gorących listów Wojtenki. Okazuje się, że świadek pisywała nawet do Wojtenki wiersze ze słowami miłosnemi.

Wreszcie padło pytanie:

— Czy miała pani stosunek z Wojtenką.

Świadek ledwo dosłyszalnym głosem zaprzecza.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

„Rolnik" (Włochy). Czekają Pana kłopoty pieniężne. Proszę się wystrzegać niskiego człowieka w średnim wieku, który niedaleko Pana mieszka. Szczęśliwy dzień — czwartek. W miesiącu grudniu będzie duża radość.

„Smutna Inka" z Warszawy tak opisuje swój sen: „Śniło mi się, że stałam w porcie z moim ukochanym i czekaliśmy na okręt, którym mieliśmy pojechać. Gdy okręt nadjechał, widać było dużo wolnych miejsc na pokładzie, który wyglądał mniej więcej jak galerja w kinie. Usiedliśmy w ostatnim rzędzie i czekaliśmy, aż okręt ruszy. Koło nas nie było nikogo. Naraz przed nami, na lądzie, zjawiła się jakaś para. Bardzo się kłócili; on ją chciał zmusić do czegoś i uderzył. Wówczas mój towarzysz zerwał się, mówiąc: — Nie pozwolę bić kobiety! — i nim zdążyłam mu przeszkodzić, znalazł się przy nich. Nieznajomy rzucił się na mego ukochanego, który wyjął wówczas z kieszeni nóż i manewrował nim we własnej obronie. Obaj padli na ziemię, a wówczas — o zgrozo! ujrzałam, że nóż znajduje się w ręku nieznajomego, który wbija go w plecy mojego chłopca. Krzyknęłam przeraźliwie i — obudziłam się".

Sen Pani wykazuje, że pewien mężczyzna, żonaty, albo mający narzeczoną, kocha się w Pani. Wyjdzie Pani zamąż za swego Jasia, wbrew przeszkodom. Ale uprzedzam, że po ślubie będzie krucho z pieniędzmi, więc ograniczcie wydatki do minimum. Sytuacja finansowa w domu nieprędko się polepszy. O ojcu sen nie nie mówi. Na loterję niestety nie możecie liczyć.

„A. T." Wiadomość, że seans udał się Pani trzykrotnie i że wywołała Pani ducha Marszałka, który kazał mi coś zakomunikować, bardzo mnie zainteresowała. Niestety narazie nie będę mógł skomunikować się z Panią osobiście, ale oczekuję listu.

P. Maryla W. Odpowiadam tą drogą, gdyż nie podała Pani swego adresu. Fotografja do odebrania w administracji naszego pisma. Sen Pani wróży ślub z narzeczonym, lecz niezyt prędko. Narzeczonemu grozi choroba, spowodowana piciem wódki. Niech więc unika trunków. Warunki życiowe zmienią się na lepsze.

P. Agnieszka z Brackiej. Sen wykazuje, że ma Pani narzeczonego. Niech Pani natychmiast z nim zerwie, bo jest to człowiek zły i leniwy, który złamie Pani życie.

P. Władysław P. pisze: „Istotnie zgodnie z Pańską wróżbą okazało się, że brat mój jest ciężko chory. Jestem Panu głęboko wdzięczny za uprzedzenie mnie o tym fakcie, gdyż bez mej pomocy biedny braciszek napewnoby wyzionął ducha".

Ja ze swej strony dziękuję bardzo, że mi Pan o tem doniósł i życzę powodzenia.

„Skończone życie". Sen wykazuje, że jest Pani pozbawiona kochającego serca męskiego. Życie Pani bynajmniej nie jest „skończone". Czeka Panią jakaś wielka i piękna przygoda — wspaniała podróż, czy też, najprawdopodobniej, miłość. Do tej ostatniej przepowiedni odniesie się Pani z niedowierzaniem, ale sen wróży to zupełnie wyraźnie. Osobiście niestety nie mogę się z Panią skomunikiwać.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie"

Nr. 491

Nr. 492

Nr. 493

Nr. 494

Nr. 495

Na małej wokandzie...

Będzie gorzej

(A. E.) Narzekacie, że źle? — rzekł Stefan Gwintołek. — A ja wam powiadam, że gorzej będzie!

To mówiąc, pan Stefan postawił kufel z taką mocą, że aż słuchacze zadrżeli i powtórzył:

— Gorzej będzie!

Zaległa cisza.

— Jakiem sposobem może być gorzej, o wiele już nie może? — ośmielił się zaoponować Hipolit Bielak. — Przecie i tak dosyć krucho z naszem bratem...

Pan Gwintołek zaśmiał się krótko i złowrogo.

— Chcecie wiedzieć, jakiem sposobem może być gorzej? To wam powiem.

Monopol zdrożeje i choróbska paskudne z tego wyjdą, osobliwie gardlane, ponieważ że nie będzie czem gardła przepłókać. Machorka także samo pójdzie w górę i jak człek będzie miał życzenie się sztachnąć, to poleci na ulicę śkapski tytoń zbierać!

Baby wszystkie obowiązkowo do policyjnej służby pójdą i w ten desen każdy jeden będzie miał w domu władzę.

Słuchacze jęknęli.

— Chleba nie dostanie, jak tylko za dolary! Węgiel ludziska gołe na deka kupować będą!

Słuchacze jęknęli poraz wtóry.

— Kartofle na sztuki! Naftę na kieliszki!

Zapanowała ogólna rozpacz. Całe towarzystwo beczało rzewnemi łzami, tylko sam pan Gwintołek triumfował, widząc jaki efekt osiągnął. W pewnej chwili nawet uśmiechnął się zwycięsko i uśmiech ten go zgubił, bowiem momentalnie zapanowała niedobra cisza.

— Czego się śmiejesz Stefek, o wiele świat ginie? — zapytał pan Hipolit Bielak.

— Ludziska na tamten świat się sposobią, a ty tu śmichy chichy uskuteczniasz?

— Po mordzie go, chłopaki!

* * *

Sąd Grodzki, po zbadaniu okoliczności sprawy, skazał pana Hipolita Bielaka i Kazimierza Czarkowskiego na 3 dni aresztu za pobicie.

— Niech się pan tylko odważy jeszcze raz nazwać mnie durniem! Zaraz tu panu sprowadzę moją żonę.

Coś dla Pani

Czy pani dba o swoją cerę? Jest to niezbędne w okresie jesiennym, kiedy nieco ostrzejsze powietrze działa źle na cery wrażliwe powodując często opierzchnięcie. Wobec tego — proszę pamiętać, że doskonałym i dostępnym zabiegiem przywracającym aksamitność skóry jest mycie twarzy w otrębach pszennych. W letniej, przegotowanej wodzie zanurzamy woreczek biały, płócienny, w którym znajdują się otręby. Trzymamy woreczek w wodzie przez pewien czas, dopóki woda nie zabieli się. Możemy nawet woreczek lekko przycisnąć dłonią, aby szybciej wydzielał się z otrąbek ów krochmal, który rozpuszcza się w wodzie. Następnie myjemy twarz tak przygotowaną wodą bez mydła. Jeśli pani chce stale dbać o cerę — należy taki zabieg powtarzać conajmniej co dwa tygodnie.

*

Nowa linja, jaką widziało się już podczas jesiennych paryskich rewij mody przynosi niepokojące sygnały. A mianowicie pokazano kilka modelek w sukniach i kostjumach niesłychanie ściśle dopasowanych w linji stanu. Poprostu — to co się nazywa „wciętych". Tak więc jak następnie wyjaśnił jeden z mistrzów mody — modna pani powinna obecnie pomyśleć o tem, żeby uzyskać taką cienkość kobici, jaką szczyciła się jej babka. Wobec tego, proszę pań, zdaje się, że nam grozi poprostu... sznurówka.

ŚWIAT PRZYGÓD...?

Poszukiwane są żony...

(H. L.) Oto zdawałoby się „towar", jak najmniej poszukiwany. A jednak naładowano tego 500 sztuk na okręt, odpływający z Marsylji za morza. Przeważnie biedne dziewczęta, które w kraju nie znalazły mężów z powodu braku posagu, podczas, gdy za oceanem koloniści francuscy cierpieli poważnie na brak „surowców" małżeńskich. Między tą grupą dziewcząt spragnionych i upragnionych zdołała się przemycić księżniczka de Nemours, uciekając w ten sposób od narzucanego jej małżeństwa ze starym Don Carlosem.

Wszystko to dzieje się, oczywiście, jedynie na filmie wytwórni „Metro Goldwyn Mayer" p. t. „Kapryśna Marietta", wyświetlanym obecnie w „Stylowym". Sensu to wszystko ma bardzo niewiele, z trudem „trzyma się kupy" i byłoby strasznie nudne, gdyby nie porywający dwugłos śpiewaczy: Jeannette McDonald i Nelson Eddy (nowy nieznany tenor, obdarzony prześlicznym głosem). Niemal nieustannie rozlegający się przez cały czas śpiew tych dwojga pozwala pogodzić się z niedorzecznościami i rozwlekłościami scenarjusza. Muzyka nie jest melodyjna, ale daje duże pole do popisu wymyślnemi trudnościami śpiewaczemi, pokonywanemi przez parę urodziwych bohaterów ze zdumiewającą łatwością.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Epidemja samobójstw

VI.

— A jednak życie jest piękne. I co też ludziom wpada do głowy, żeby się zabijać i potem gnić w ziemi? Ja przynajmniej tegobym nigdy nie zrobił.

— Niech pan tego nie mówi. Czasem człowieka tak przyciśnie, że niema innej rady — odpowiedziała filozoficznie.

— Tego już zrozumieć nie mogę. Naprzykład pani R.: miała takie piękne mieszkanie, z mężem się kochali i cóż ją mogło do tego doprowadzić? — dodałem, nalewając jej świeży kieliszek wiśniówki.

— W ostatnich czasach, to się już tak bardzo nie kochali i ciągle się kłócili, a pani wiecznie chodziła zapłakana. A to wszystko przez tego zbója, z którym się poznała.

Drgnąłem. Nareszcie byłem na tropie tajemniczego samobójstwa. Musiałem teraz ostrożnie lawirować, by nie zepsuć wszystkiego zbytnim pośpiechem. Czekać jednak dłużej nie mogłem, gdyż niewykluczone było, żeby druga taka okazja mogła się nadarzyć.

— Wszystkie kobiety są jednakowe, — odezwałem się ze śmiechem. — Kobieta ma wszystko, co jej się zachciewa: dobrego męża, dostatek, a jednak musi go zdradzać. Ale panna Zosia tegoby chyba nie zrobiła, nieprawda? Panna Zosieńka ma takie szczere oczy i z pewnością będzie wierna mężowi.

— Na pewno, chociaż powiem prawdę, że na takiego ładnego chłopca, to każda kobieta możemy się skusiła.

— To panna Zosia go widziała? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Abo to raz? Przecież zanosiłam do niego listy od pani i przynosiłam odpowiedzi. Nawet do mnie się zaczął umizgać, ale mu dałam burę i powiedziałam, żeby się odczepił.

— Wcale mu się nie dziwię, że się zalecał do panny Zosi. Taka ładna dziewuszka. No i z pewnością pan dowiedział się o wszystkiem i wyszła z tego cała awantura.

— To jeszcze nic. Ja mało co przez to nie wpadłam w podejrzenie, że ukradłam pieniądze w domu.

— To niemożliwe. Ale niech-że mi panna Zosia opowie, jak to było.

— Kiedy nie chcę o tem mówić. Pani była dla mnie bardzo dobra i nie wolno mówić źle o umarłych. Pan to jeszcze komuś będzie opowiadał.

— Ależ nikomu nie wspomnę, ani słowa. Ja bardzo lubię słuchać takie rzeczy i po nocach, to czytam tylko romanse kryminalne.

— Więc jeżeli pan nikomu nie powie, to opowiem panu wszystko. Otóż kilka tygodni przed śmiercią wezwała mnie pani do siebie i powiedziała, ażebym zaniosła list na ulicę Nowogrodzką. Miałam czekać na odpowiedź. Prosiła mnie przytem, ażebym nikomu o tem nie mówiła i dała mi materjał na sukienkę. Od tego czasu zanosiłam kilka razy listy i przynosiłam odpowiedzi, ale gdyby mnie nawet krajali, to też bym słówka nie pisnęła nikomu i gdyby nie przypadek, niktby się o tem nie dowiedział. W zeszłym tygodniu wyszłam znów z listem i nie zdążyłam go jeszcze włożyć do kieszeni od palta, kiedy na schodach spotkał mnie pan. Zmieszałam się, kiedy mnie zapytał dokąd idę z listem. Zauważył widocznie moje zmieszanie, bo zabrał mi list z ręki i kazał mi iść zpowrotem do mieszkania. Wtedy to była pierwsza awantura. Pan strasznie krzyczał, a pani płakała. Potem pan mnie wezwał do siebie i pytał, jak często chodziłam z listami. Oczywiście nie przyznałam się i powiedziałam, że to było pierwszy raz. Na tem się też skończyło, tylko pan mi powiedział, że o ile się to jeszcze raz powtórzy, to mnie w tej chwili wydali.

— To ciekawe. No i od tego czasu państwo z pewnością nie rozmawiali już ze sobą, a pani tak się tem przejęła, że się utopiła.

(Dalszy ciąg jutro).

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Wszystko było przygotowane do odjazdu. Walizy zapakowane, bilety kupione.

Hrabia Wandycz z coraz większą niecierpliwością spoglądał na zegarek. Już minęły dwie godziny od chwili, gdy Henryk udał się do Forowskich.

Mózg hrabiego Wandycza pracował gorączkowo. Myślał sobie:

— Przypuszczalnie zastał hrabinę Mirę. Z pewnością go przyjęła. Więc cóż się stało? Co sobie powiedzieli? O, Boże, gdyby wiedzieli, gdyby wiedzieli całą prawdę...

W tej samej chwili nagle rozległy się kroki. Były to kroki Henryka. Gustaw poznał je odrazu i serce uderzyło mu, jak młotem.

Kto wie, co mu teraz syn powie...? Może już wszystko wie? Może mu plunie w twarz pogardą i przekleństwem?

Nigdy w życiu hrabia Wandycz nie był jeszcze tak przejęty i strwożony.

Dręczony niepewnością, pobiegł czem prędzej otworzyć drzwi...

— To ty? — zawołał — no, nareszcie!...

— Czegoś tak niecierpliwy, tatusiu? Cóż? Rzeczywiście zasiedziałem się trochę. Hrabina zatrzymała mnie... Nie przypuszczałem, że cię to zaniepokoi.

— Więc... rozmawiałeś z hrabiną....

— No tak... rozmawiałem, cóż w tem dziwnego? I z hrabią?

— Z jakim znów hrabią? — zapytał Gustaw, tak nieprzytomny ze strachu, że już nawet nie uświadamiał sobie, że przecież syn mógłby być przedstawiony hrabiemu Forowskiemu, skoro już był w jego domu.

Henryk odpowiedział:

— Z mężem hrabiny Miry. Przedstawiła mnie hrabiemu. Potem poznała ze swoim synem.

— Z synem? — zapytał znów z przerażeniem Gustaw, zapominając o tem, co już przecież dobrze wiedział.

Henryk zachwycał się młodym hrabią Forowskim, mówiąc:

— To przemiły chłopiec. Podał mi rękę, tak mocno ścisnął, że gdyby nie nasz odjazd, z pewnością zaprzyjaźnilibyśmy się. Wcale nie miał w sobie nic z dumy hrabiowskiej. Miły, prosty, sympatyczny.

Gustaw nic na to nie odpowiadał. Zbyt był tem wszystkiem przejęty.

Henryk, zaś, ja gdyby nigdy nic, mówił dalej:

— Oni także wyjeżdżają.

— Wyjeżdżają?

— Tak, gdy przybyłem, byli już zupełnie spakowani. Wyjeżdżają z Warszawy...

Hrabia pomyślał sobie:

— Jadą znów do Forowiec, do tych przeklętych Forowiec...

Henryk zaś, snując dalej swoją myśl, mówił:

— Najpierw na krótko mają pojechać na wieś, a potem wyjadą zagranicę i będą podróżować, jak my. Najpierw podobno jadą do Włoch.

Poczem zapytał:

— A my, tatusiu? Dokąd my właściwie jedziemy? Jeszcze mi nie mówiłeś.

— Właściwie chciałem, żebyśmy pojechali do Ameryki. Najpierw do Nowego Jorku. Potem... możebyśmy sobie urządzili polowanie na bawoły w prerjach? Jakbyś się na to zapatrywał?

— Tatusiu, wiesz przecież dobrze, że zawsze zgadzam się na wszystkie twoje projekty. Mnie jest tak bardzo wszystko jedno. Niczego wogóle specjalnie nie pragnę — dodał ze smutkiem.

Ojca to uderzyło. Rzekł:

— To niedobrze, mój drogi. Trzeba mieć pewne pragnienia i pewne życzenia. Nie wolno być takim obojętnym na wszystko. Gotów jestem pomyśleć, że jesteś nieszczęśliwy i to z mojego powodu.

Powiedział to, ponieważ zauważył, że ta obojętność i nieczułość na wszystko ujawniła się u Henryka dopiero, gdy zjawiło się w jego duszy niejasne podejrzenie co do tajemnicy, ciążącej nad jego pochodzeniem.

Tem przykrzej mu było, gdy Henryk nic nie odpowiadał na jego słowa.

Wyczytał w oczach syna bezgraniczny smutek i gorycz, która go doprowadzała niemal do rozpaczy. Zapytywał sam siebie:

— O czem on może myśleć?

I zadrżał na myśl, że to może być to, czego się najbardziej obawiał.

O, tak, czuł, że już stracił serce syna.

Koniec miłego zaufania, wzajemnej szczerości i życzliwości, jaka ich dotąd łączyła.

Oblicze Henryka było ponure i mroczne, skryte i zimne.

Gustaw pomyślał sobie, że może najlepiej będzie, jeżeli przyzna się do wszystkiego i ucieknie. Ale nie miał odwagi.

Więc tylko milczał uparcie i, aby wreszcie położyć temu wszystkiemu kres, zadzwonił na służącego, aby zniósł nadół walizy.

Henryk zapytał:

— Już jedziemy?

— Już. Nie masz chyba innych wizyt do składania w Warszawie?

— Nie. Nie mam.

— Więc jedziemy pierwszym pociągiem, jaki odchodzi do Gdyni.

— Dobrze, tatusiu — rzekł tylko z pokorą Henryk.

Wszedł służący. Gustaw wydał mu zlecenia i już po godzinie obaj Gerowicze wsiadali do pociągu, odchodzącego do Gdyni.

Zdawało się Gustawowi, że gdy wyjedzie z Warszawy, ulży sobie tem odrazu. Niestety, mylił się...

A i Henryk był nadal pod wielkiem wrażeniem swych odwiedzin u hrabiny Miry. Sam nie wiedział, dlaczego, ale okropnie tęsknił za nią.

Nie zdawał sobie sprawy z tego, jakie uczucie pchało go do tej kobiety, ale było zgoła bezsporne. Wydawało mu się, że odjeżdżając traci kogoś wielce sobie drogiego.

Miał łzy w oczach... Łzy miłości, łzy rozstania. I choć usiłował starannie je ukryć, nie uszło to uwagi ojca, który na widok łez syna, aż zdrętwiał.

Dalszy ciąg jutro

Czytajcie
Wesołe Wiadomości
Cena 10 groszy

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Pani Rymkiewiczowa była bliska omdlenia ze strachu.

Już widziała córkę pokiereszowaną przez jakiś samochód, czy tramwaj, już nawet ją widziała... na marach...

Tymczasem właścicielka pensjonatu, pani Manecka, telefonowała po komisarjatach, zawiadamiając o zaginięciu Lili.

Niewszędzie brano to tak tragicznie, bo ostatecznie, gdy ktoś do dziewiątej wieczorem jeszcze nie wrócił do domu, to jeszcze nic tak nadzwyczajnego. Trudno było tłumaczyć wszędzie, że chodzi o osobę, dopiero co przybyłą z prowincji, która z pewnością pośpieszyłaby do sparaliżowanej matki, gdyby tylko mogła.

W komisarjatach przyjęto meldunek pani Maneckiej do wiadomości, dodając, że gdyby zaginiona nie odnalazła się do następnego ranka, zostanie wszczęte dochodzenie.

Jeden z komisarzy powiedział pani Maneckiej:

— Przyślę policjanta, który odbierze rysopis zaginionej i zabierzemy się do energicznej akcji.

Nie można było narzekać na panią Manecką poświęcała się dla sprawy, jak tylko było można.

Telefonowała także do pogotowia ratunkowego. Było tam rzeczywiście kilka osób przejechanych, a nierozpoznanych, niemających przy sobie żadnych dowodów, podług których możnaby ustalić tożsamość ofiary wypadku.

Lili także nie miała niczego takiego przy sobie, bo umyślnie zostawiła wszystkie dokumenty i pieniądze w domu w obawie, że mogłaby je gdzieś zgubić.

Pani Manecka wzięła więc taksówkę i objeżdżała wszystkie szpitale, dokąd porozwożono nierozpoznanych narazie chorych.

Tem bardziej, że jak na złość, wśród sześciu nierozpoznanych, akurat były cztery młode panny, a tylko jeden starzec i jedno dziecko.

Pół nocy zeszło na objeżdżaniu szpitali, poczem pani Manecka mogła swej lokatorce zakomunikować wieść, częściowo radosną, że wśród ofiar wypadków Lili niema, ale częściowo smutną, że Lili niema... wogóle...

Prawdopodobieństwo porwania zarysowywało się coraz wyraźniej...

Nazajutrz z rana przybył rzeczywiście przysłany przez komisarjat policjant, odebrał dokładny rysopis Lili i zabrał nawet jedną z fotografij, którą udało się znaleźć w jej torebce, przedstawiającą ją w całości.

Policjant zabrał wszystko i wyszedł, bynajmniej wszakże nie uspokajając tem nieszczęsnej matki, niemal odchodzącej od zmysłów.

Tymczasem wiadomość o zaginięciu Lili dotarła do gazet. Już nazajutrz pisma wieczorowe podały wiadomość o zaginięciu Lili, budząc ogromne zainteresowanie na mieście.

To spotęgowało tragedję pani Rymkiewiczowej, bo nieszczęsna matka była teraz oblegana przez dziennikarzy, robiących z nią wywiady i wypytujących niekiedy o bardzo niemiłe szczegóły.

Było to o tyle przykrzejsze, że wypytywali też o ojca zaginionej, a przecież trudno im było opowiadać, kim był naprawdę i jak umarł.

Trzeba więc było mówić im z wielką ostrożnością rzeczy zmyślone.

Pani Rymkiewiczowa drżała na samą myśl, że może który z dziennikarzy dotrze do całej prawdy i wtedy Lili będzie skompromitowana; nie będzie mogła już marzyć o jakiej solidnej przyszłości.

Druga partja dziennikarzy oblegała panią Barską, właścicielkę magazynu mód, która była z tego częściowo zadowolona, bo miała przynajmniej poniekąd bezpłatną reklamę.

Mnóstwo pań zgłaszało się tego dnia, aby ją wypytywać o szczegóły, a ona umiejętnie wykorzystywała to, aby klijentkom pokazywać kuszące modele i namówić niejedno kupno, na któreby może nie poszły, gdyby były mniej zaaferowane.

Pani Barska była więc w gruncie rzeczy zadowolona z tego obrotu sprawy. Mówiła sobie:

— Gdyby ta Lili więcej nie pokazywała mi się na oczy, straciłabym, coprawda, zadatek, jaki jej dałam w postaci pensji miesięcznej, ale już to sobie odbiłam w ciągu dzisiejszego dnia.

Wypadek ten wkrótce wywołał wielką trwogę również w... Borowicach...

Jakże zdążył już tam dotrzeć? W bardzo prosty sposób...

Pani Manecka, szukając sposobów odnalezienia Lili, wpadła na pomysł ogłoszenia przez radjo o zaginięciu, prosząc wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli dopomóc w odnalezieniu zaginionej w imieniu jej sparaliżowanej matki, dla której Lili była jedyną żywicielką.

Ponieważ prośba ta była nadana na wszystkie rozgłośnie polskie, bo przecież domniemani porywacze mogli Lilkę wywieźć na prowincję, usłyszała więc tę wieść również Irena hrabina Wilnicka w Borowicach.

Struchlała. Uszom swym nie wierzyła... Drżała na myśl, że Jaś może się o tem dowiedzieć i wszystko rzucić, aby odszukać Lili. Domyślała się również, że skoro ogłoszono o tem przez radjo, więc, zapewne, prasa tem się też zainteresowała i Jaś będzie to mógł przeczytać w najbliższej gazecie. Postanowiła się starać, aby przez najbliższe dni żadna gazeta nie wpadła mu do ręki.

Jakie zaś były naprawdę losy Lili?

Dalszy ciąg jutro

Czytajcie
Nowego Sportowca
Cena 10 groszy

Na froncie pomocy ofiarom gradobicia

W miesiącach letnich szereg gmin wojew. białostockiego nawiedziła klęska gradobicia. M. in. najwięcej ucierpiały sąsiadujące ze sobą gminy pow. sokólskiego i grodzieńskiego.

O klęskach gradobicia w pow. grodzieńskim w swoim czasie pisaliśmy obszernie.

Jeśli chodzi o sąsiedni powiat sokólski, to został on nawiedzony burzą gradową dwukrotnie, która poczyniła olbrzymie szkody w zasiewach ozimych i jarnych, a także wiele budynków gospodarczych zostało przez burzę zrujnowanych. Straty wynoszą około 500 tysięcy złotych. Dotknięte klęską zostały trzy gminy, a mianowicie: Dąbrowa, Suchowola i Nowy-Dwór.

W gminach tych miejscowości rolnicy zostali doszczętnie pozbawieni tegorocznych zbiorów. Ludność pozostaje w skrajnej nędzy, gdyż nie tylko brak chleba i ziarna na zasiew, ale i inwentarza niema czem przeżywić. Rolnikom dotkniętym klęską chce przyjść z pomocą całe społeczeństwo powiatu. W tym to celu został powołany do życia pod przewodnictwem miejscowego starosty Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Klęski Gradobicia.

Również spieszy z pomocą społeczeństwo m. Białegostoku, gdzie również w dniu wczorajszym został zorganizowany odnośny komitet.

Zjazd delegatów Kół Gospodyń Wiejskich

W ramach uroczystości rolniczych w Grodnie, w dniu 21 bm. w sali Wydziału Powiatowego odbył się zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich z terenu pow. Grodzieńskiego.

W zjeździe udział wzięły delegatki wszystkich ośrodków K. G. W. oraz instr. Centralnego Zarządu K. G. W. z Warszawy p. Poniatowska, prez. P. C. K. p. Nostitz-Jackowska, wicedyrektor Izby Rolniczej p. Puławski, prezes Piowiatowego Zw. Rolniczego poseł Martynowski, ref. Przybylski, instr. K. G. W. p. Andrukiewiczówna i in.

W obradach przewodniczyła p. Zielińska z Bylczyc.

Po wygłoszonem sprawozdaniu z działalności K.G.W. przez p. instr. Andrukiewiczównę — rozpoczęły się obrady, które miały charakter organizacyjno fachowy. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierały delegatki Kół.

Popierajcie L.O.P.P.

Kiedy przyłączy się Grodno

W związku z prześladowaniem ludności polskiej zamieszkałej w Czechosłowacji, szereg miast polskich powzięło rezolucje wypowiadające się przeciwko represjom stosowanym względem Polaków, z zapewnieniem, że Polacy zamieszkali na terytorjum Wolnej Ojczyzny są gotowi zawsze nieść pomoc swym braciom na emigracji.

Ostatnio taką rezolucję powzięł nawet Kostopol, miasto o kilkunastu tysiącach ludności, a Grodno jakoś się nie śpieszy przyłączyć do wspólnej akcji.

Czy naprawdę los rodaków zamieszkałych w Czechach jest nam obojętny?

—o—

Przerwany strajk w Białymstoku

Nieco inaczej niż w Grodnie zlikwidowano zatarg w przemyśle włókienniczym w Białymstoku, który objął 6000 robotników. Tam w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy, zaś kwestje sporne postanowili oddać dla rozstrzygnięcia komisji polubownej, a komisji arbitrażowej w drugiej instancji.

Decyzja komisji ma być obowiązującą dla obu stron.

Awantury umysłowo-chorego w kościele

W niedzielę w godzinach porannych do kościoła Farnego wtargnął umysłowo-chory Moroz Michał, mieszkaniec wsi Rusota-Ogrodniki, który przy pomocy bagnetu przedziurawił konewki od mleka, przyniesione do kościoła przez mleczarki.

Moroza policja zatrzymała i oddała pod dozór rodziców.

Powyższy smutny wypadek świadczy aż nazbyt dobitnie, że chorzy umysłowo pozbawieni są na naszym terenie należytej opieki.

—o—

Uroczystości w Polskim Czerwonym Krzyżu

W dniu 19 bm. w 3 Szpitalu Okręgowym odbyła się uroczystość otwarcia XI kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego, połączona z dekoracją krzyżami P.C.K. II kl. wybitnie zasłużonych na tem polu pp. płk. dr. Grzegorzewskiego i mjr. dr. Zielińskiego.

Otwarcia kursu dokonała prezeska P.C.K. w Grodnie p. Nostitz-Jackowska w obecności prezesa okręgu P.C.K. z Białegostoku p. Zabłockiego reprezentanta d-cy O.K. płk. Henocha, kierownika szpitala płk. Łady, lekarzy i innych gości.

Po wygłoszeniu przemówienia przez p. Nostitz-Jackowską poświęconego położonym zasługom pp. Grzegorzewskiego i Zielińskiego na polu ich sztandarowej pracy dla dobra PCK, płk. Henoch dokonał dekoracji krzyżami.

Następnie zabrał głos prezes okręgu p. Zabłocki, który w słowach swych stwierdził, że Oddział Grodzieński P. C K. w swej działalności przoduje w województwie Białostockiem.

Skolei wygłoszono jeszcze kilka przemówień m. in. o powstaniu i rozwoju C. K. i o jego rozwoju w Polsce.

Uroczystość zakończyła się herbatką w salach P.C.K. w której wzięli udział goście i wykładowcy.

Przed Tygodniem Białego Krzyża

W dniu 23 bm. o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej odbędzie się organizacyjne zeeranie rozszerzonego Komitetu „Tygodnia Białego Krzyża".

Zamknięcie granicy litewskiej

W wyniku odbytych konferencyj granicę polsko-litewską dla ruchu rolnego onegdaj zamknięto. Wznowienie małego ruchu granicznego nastąpi na wiosnę.

Kompetencje straży kolejowej

W celu skuteczniejszego zwalczania wszelkiego rodzaju przestępstw kolejowych funkcjonarjusze straży kolejowej zostali upoważnieni do ścigania złodziei i pasażerów jadących na gapę poza obrebem kolei, zatrzymywanie ich i doprowadzanie do posterunków policji.

Kradzież biżuterji

Z mieszkania Porzesińskiej Kazimiery przy ul. Jerozolimskiej 34 nieznani sprawcy skradli biżuterję, wartości 300 zł.

Ofiara rozprawy nożowej

Do Szpitala Miejskiego w Grodnie przywieziono m ca wsi Łabno Wacława Kupca z oznakami ran ciętych głowy i rąk. Ranny pomimo badania przez policję nie zapodał sprawcy.

Wybryk Bronka Tarasewicza

Osławiony Bronek Tarasewicz zam. przy ul. Prochowej 11 znów popadł w kolizję z prawem. Znieważył mianowicie występującego służbowo posterunkowego Deniszyna.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Ze sportu

Rozegrany rewanżowy mateh piłkarski między WKS Śmigłym z Wilna, a reprezentacją Grodna zakończył się zwycięstwem wilnian w stosunku 3:1.

Honorową bramkę dla Grodna zdobył Adamczyk II.

Dźwiękowe-Kino Pocztowa 4 **Polonja**

Wstęp 25 gr.

DZIŚ

Na ogólne żądanie nie potrzebująca reklamy sowiecka komedja muzyczna p. t

Świat się śmieje

Celem dania możności masowego oglądania ceny czasowowo zniżone Balkon 25 gr.—Parter 40 gr.

Anonsujemy:

„Czerwony Sułtan" (Abduł Hamid)

Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE"

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

DZIŚ

Wielki podwójny program!!!

Czarny kot i Poskromiciel

Nadprogram: Aktualja oraz dodatek.

Restauracja „ROYAL"

ul. Horodniczańska 20 Tel. 380

Występy fenomenalnego zespołu WYGLĘDOWSKICH na czele świetna orkiestra jazz'owa pod kier. Berezowskiego i Aronsona. W czasie smacznych obiadów przygrywa od 14—16. Dancing od godz. 20.30 przy produkcjach artystycznych. Ceny niskie. Kuchnia pod fachowym kierownictwem. W niedzielę i święta five o'clocki o godz. 19-tej.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych

znajdziesz

w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Grodzieńskiego

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** Wstęp od 40 gr.

DZIŚ!

Nowa „Parada Miłości"! Najnowszy, przepiękny przebój filmowy o nadzwyczaj oryginelnej treści, obfituje w szereg zabawnych i kapitalnych pomysłów p. t.

„Sobowtór królewski"

Muzyka! Bajeczna wystawa! Niebywały efekt tańca VIENNESSE na lustrze!

Nadprogram: Aktualja i piękne dodatki.

Szkolne fartuchy, kurtki, sweterki, gimnastyczne spodenki.

Najnowsze higjeniczne kołnierzyki wojskowe.

Kołdry watowane i na puchu.

SKARPETKI i POŃCZOCHY w dużym wyborze poleca f-ma

HERKULES

Dominikańska 31

Uwaga!

Atrakcyjne występy kabaretowe na czele z słynną śpiewaczką **Próchniewską** i utalentowaną tancerką **Popielawską i in.**

RESTAURACJI EUROPA

Dancing towarzyski

Wstęp bezpłatny

Orkiestra powiększona

Kuchnia wyśmienita i tania, dania barowe od 30 gr.

Dyrekcja.

„ORBIS"

Księgarnia „OGNISKO" ul. Dominikańska 13 tel. 106

Bilety kolejowe

Informacje!

Kupujcie wyroby krajowe!

MIĘSO i WĘDLINY

i pierwszej jakości poleca

HENRYK LIK

w nowootwartym sklepie przy ul. BRYGIDZKIEJ 12

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 **„LUX"** Początek seansów 12, 2, 4. 6, 8 i 10

DZIŚ Wstęp od 25 gr.

NIBYWAŁA OKAZJA!!!

Nikt nie pożałuje gdy zobaczy najpiękniejszą rewję świata

W naturalnych kolorach

„GWIAZDY BRODWAYU"

W nadprogramie: aktualności.

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 88. Redaktor przyjmuje od 14—17

Redaktor — Wydawca Piotr Zaczek.